

LUD

Rok 32 | CURITIBA, 23 STYCZNIA 1957 | Nr. 4
JANEIRO

WYBORY PRZESZŁY SPOKOJNIE

WARSZAWA GŁOSI ZWYCIĘSTWO FRONTU NARODOWEGO

Licząc na to, że ktoś z naszych współpracowników naśle nam dłuższy artykuł o wyborach w Polsce, ograniczamy się tu tylko do podania kilku szczegółów z radia i z gazet codziennych.

Donoszą więc komunikaty, że wybory odbyły się spokojnie, bez żadnych zamieszek. Radio Moskwa podało podobno wiadomość, zaprzeczającą przez komunikaty z Warszawy, że w niektórych miejscowościach musiano przenieść lokal wyborczy na inne miejsce, by uniknąć rozruchów.

Donoszą dalej komunikaty, że lista tak zwanego Frontu Narodowego, obejmującego trzy ugrupowania (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Partia Demokratyczna) odniosła kompletne zwycięstwo, zdobywając 75% głosów.

Głoszących było podobno 70 procent spośród wszystkich uprawnionych do głosowania — czyli, że mniej

więcej trzecia część ludności wolała nie głosować.

Biskupi wezwali ludność do oddawania głosów i sam Prymas głosował, a za specjalnym pozwoleniem oddał swój głos nie tam, gdzie na niego czekali fotografowie, by wykrzystając jego zjawienie się przy urnie wyborczej dla celów propagandowych.

W okręgu Gomułki (Warszawa, Okr. Trzeci) lista Frontu Narodowego otrzymała podobno aż 95% głosów — oczywiście spośród głosów oddanych, a nie od całej ludności, bo i tam wielu wstrzymało się od głosowania.

Przed wyborami, a więc w sobotę wieczorem, wygłosił Gomułka ostatnie wielkie przemówienie wyborcze. Wezwał naród do spokoju, do masowego wzięcia udziału w wyborach i do poparcia Frontu Narodowego.

Powiedział m. innymi, że w przeciwnym razie "Polska może być całkowicie wymazana z mapy Europy". Znaczą-

co to, że według Gomułki bojkot wyborów lub odrzucenie jego listy wyborczej zagrożiłoby Polskę tym samym, co się stało na Węgrzech. Trudno zapewne powiedzieć, czy takie ponure przewidywanie Gomułki było słuszne, ale trudno i zaprzeczyć, że trudno ufać Sowietaom, które trzymają Polskę w kleszczach i to ze wszystkich stron. A ostatnie wypadki na Węgrzech oraz usprawiedliwienie akcji sowieckiej przez czołowych komunistów, nie tylko rosyjskich, zdają się przynajmniej częściowo potwierdzać ponure ostrzeżenie Gomułki. Powiedział też dawno Szeplów, że Moskwa respektuje niezawisłość pozostałych krajów satelickich, ale właśnie dlatego musi wkroczyć z całą swą potęgą wszędzie tam, gdzie władza partii komunistycznej jest zagrożona...

... Ale zostawmy to uwagi i objaśnienia naszym współpracownikom.

Dr. B. O. Roguski O AMERYCE



Zgodnie z obietnicą drukujemy w tym numerze opowiadanie Dr. Roguskiego o podróży agronomów brazylijskich do Ameryki.

Staraliśmy się spisać opowiadanie wiernie, ale nie mogliśmy go już poprosić o sprawdzenie, czy tam coś nie poprzekręca, nie dodane, nie ujęte.

Oczywiście, nie sposób wszystko spisać i odmalować całkowicie. W każdym razie gotowi jesteśmy zamieścić uzupełnienie, jeśli zajdzie potrzeba. A inna rzecz, że to kontakty Dr. Roguskiego z Polonią Amerykańską trzeba będzie napisać osobno. Mniej tego będzie, ale zawsze coś.

REDAKCJA.

POLSKIE ECHO Z OLIMPIADY

Z prywatnego listu dowiadujemy się ciekawych szczegółów o polskiej drużynie biorącej udział w Olimpiadzie. Oto co nam piszą ze Sydney:

... Mieliśmy tu przez dwa dni kilku członków polskiej drużyny olimpijskiej. Zrobili oni bardzo dobre wrażenie. I dobrze się stało, że się ich przynajmniej kilku tutaj pokazało.

O polityce nie było wzmianki, bo i nie było na to czasu. Ale za to sentyment polski wyładował się w różnych formach. Jeden ze sydneyjskich Polaków prowadził gości z Polski do sklepu i kazał wybierać co kto chciał, a on płacił. Jeden taki wydał kilka setek, drugi kilka dobrych dziesiątek funtów na prezent.

W Melbourne, gdzie się odbyła Olimpiada niektórzy Polacy dawali polskim "Olimpijczykom" klucz od swego mieszkania. Jeżeli właściciel domu był w pracy, "Olimpijczyki" mogli przychodzić i czuć się jak u siebie w domu...

Naogół członkowie polskiej drużyny mieli w Melbourne zupełnie swobodę poruszania się, więc poza czasem przeznaczonym na ćwiczenia mogli chodzić grupami lub w pojedynkę, gdzie kto chciał i kiedy chciał.

Tu, w Sydney, mieszkali w domach prywatnych, mieli więc sposobność do pełnej rozmowy z kim chcieli. Zupełnie inaczej było z Rosjanami. Ci, jeżeli wydalali się z tak zwanej Wioski Olimpijskiej, specjalnie zbudowanej dla zagranicznych gości, to zawsze grupami, razem, przeważnie jednym autobusem. Ci, którzy odpadali w rozgrywkach eliminacyjnych, odwożeni byli zaraz na rosyjski statek GRUZA, który kiedyś był statkiem polskim i nazywał się — BATORY. I na tym statku siedzieli biedacy do końca Olimpiady...

Z całej polskiej ekipy pozostała w Australii tylko jedna zawodniczka. Wszła zamarą za jakiegoś młodzieńca z Adelaide! Druga, bardzo miła panienka z Krakowa, przeżywała tutaj tragedię sercową... Zakochał się w niej na ząb jeden bardzo miły i sympatyczny kawaler z Melbourne. Przyjechał za nią do Sydney, namawiał i błagał, żeby pozostała w Australii. Ona zaś płakała i radziła się starszych kolegów z drużyny. Każdy jednak zostawiał jej decyzję, "rób jak chcesz"... nie namawiał, nie odmawiał. Pojechała do Polski...

Kawalerów w Australii setki i tysiące. Nic więc dziwnego, że się im rodowi, zapewne miłe i wysportowane Polki spodobały.

Z Brazylii i ze świata

★ EDEN WYJECHAŁ aż do Nowej Zelandii, a co innego chce pomocy narodowi, robotnikowi, chłopu.

★ BAZA NA WYSPIE FERNANDO DE NORONHA zostanie ostatecznie utworzona. Kilka miesięcy trwały rozmowy i wymiana not dyplomatycznych pomiędzy rządem Ameryki i Brazylii.

Rada Bezpieczeństwa Narodowego zatwierdziła tekst umowy, a minister Macedo Soares podkreślił, że Brazylija, widząc że świat gotuje się do trzeciej wojny światowej, chce stać wiernie przy całym zachodnim świecie i współpracować z Ameryką.

W rokowaniach starała się Brazylija uzyskać pomoc amerykańską dla wzmocnienia sił obronnych Brazylii. Na wyspie Noronha powstanie więc baza dla obserwacji pocisków kierowanych na odległość, a zarazem baza obserwacyjna, radarowa, o dalekim zasięgu, dla zapobieżenia atakom każdego nieprzyjaciela.

Nad bazą powiewać będzie tylko flaga brazylijska, układ obowiązujący pięć lat i może być wypowiedziany na rok przed upływem pięcioletnia.

★ LOT DOKOŁA ŚWIATA — oto ostatni wyczyn lotnictwa amerykańskiego. Pięć olbrzymich bombowców, zwanych "stratofortecami" dlatego że mogą lecieć na bardzo wielkiej wysokości, w tak zwanej stratosferze, a oznaczonych literami "B-52" wyruszyło z bazy amerykańskiej w Kalifornii. Jeden samolot lądował po krótkim locie na półwyspie Labrador, drugi w Anglii — ale trzy inne dokonały lotu dokoła świata bez lądowania. W czasie lotu, który trwał 45 godzin i 19 minut, samoloty te były kilka razy zaopatrzone w paliwo przez inne samoloty, stacjonowane na kilku zamorskich bazach amerykańskich. Przeciętna szybkość lotu — ponad 800 km. na godzinę. Długość drogi — 39.047 km.

Jeszcze jeden lot dla wykazania Rosji, że Ameryka może zrzucić bomby atomowe i wodorowe w każdym zakątku świata.

Zaraz po tym locie amerykańskich bombowców Rosja odpowiedziała po swojemu: dokonała nowej próby z bombą atomową na Syberii.

★ CZTERY KRAJE UZNAŁY PLAN EISENHOWERA za dobry i wartościowy. Są to: Turcja, Irak, Iran i Pakistan. Wszystkie te kraje należą do antykomunistycznego paktu zawartego w Bagdadzie i zwanego paktem Bagdadzkim.

★ KRÓL ARABII SAUDY-DZKIEJ jest w drodze do Ameryki. Wziął on udział w konferencji innych krajów arabskich (Syria, Egipt, Jordania). Kraje te są przeciwnie planowi Eisenhowera, ale widocznie nie chcą "nie skorzystać" z czego się da, ale tak, żeby tego planu urzędowo nie przyjmowały. Król Ibn Saud będzie omawiał te sprawy z rządem amerykańskim.

★ STRATY EGIPTU w ostatniej "wojence" na Bliskim Wschodzie obliczono na 500 tysięcy funtów angielskich, czyli na przeszło miliard dolarów. Wiele domów w miastach zbombardowano doszczętnie, zniszczono lotniska i t. d.

★ KOMUNIZM TO NIE MATERIAŁ NA EKSPORT. — Pisał o tym biuletyn rozgłoszeniowy radiowej KRAJ, mówi o tym przedstawiciel rządu warszawskiego w Montevideo w długim wywiadzie udzielonym ostatnio reporterowi brazylijskiemu tygodnika MANCHETE. Może te nowe wiary, które powiły po wypadkach październikowych w Polsce, dokonają zmiany i skończą z tak silnie potępianymi "biedami stalinizmu i berliowszczyzny" kiedy więcej dbano o repatriację i rozbiżanie organizacji emigracyjnych niż o handel, więcej o politykę niż o dobro ludności w Kraju.

Polonia zagraniczna wysyłająca ze wszystkich krajów setki tysięcy paczek rocznie (ze samej Anglii idzie pomoc wynosząca rocznie wartość milionową!) dowiedza nie słowami polityków, lecz czynami najprostszych emigrantów, że jej leży na sercu los Rodaków w Ojczyźnie. Że co innego opór przeciw

ciw komunizmowi i jego wyznawcom, a co innego chęć pomocy narodowi, robotnikowi, chłopu.

Pogrzebawszy "błędy przeszłości" powinni przedstawiciele handlowi dbać o to, by nie mieszać z rozwojem handlu towarami innego handlu. Inaczej sami temu handlowi zaszkodzą. I zaszkodzą narodowi.

Polonia będzie wszystkich "trzymać za słowo".

★ NAPIED ATOMOWY dla drugiej łodzi podwodnej, oto nowa zdobycz amerykańska. Próby z nową łodzią zaczęły w tych dniach. Skorzystano wiele z doświadczeń odbytych z pierwszą łodzią o napędzie atomowym. Odbyła ona bez zmiany "paliwa" podróż podwodną blisko 10 tysięcy mil, nie licząc innych wyjazdów.

★ POZAR na przewożącym naftę okręcie brazylijskim Amapá jest nadal obojętnym tajemnicą. Zdarzył się w porcie na Ilha Comprida koło Rio. Trzynastu marynarzy, którzy podobno pompowali naftę do zbiornika portowego zginęło po wybuchu nafty. Z morza wyłowiono tylko trzech, 10 innych zaginęło bez śladu.

JUZ WPŁYNĘŁY PIERWSZE DATKI NA DAR DLA PRYMASA POLSKI J. E. KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO. — POSPIESZYLI SIĘ — KSIĄDZ KARDYNAŁ WYBIERZE SIĘ WNET DO RZYMU.

★ 1.306 KANDYDATÓW na uniwersytet parański w Kurytybie już zapisano. Na sam wydział medycyny, na którym jest tylko 120 miejsc na pierwszym roku, zapisało się 470 kandydatów. Na drugim miejscu idzie wydział prawniczy (282), dalej inżynieria (250), dentystyka (121) i ekonomia ze 120 kandydatami.

Wielu kandydatów niestety odpadnie z braku miejsca.

★ SISAL DLA POLSKI. — Statek handlowy "Czech" zabrał do Gdyni 240 ton włókna z rośliny zwanej "sisal". Włókno to, używane do wyrobu lin, sznurków i t. d. produkują w wielkiej ilości Parana.

★ LONDRIŃA — jako muni-cyplum — przyniosła w ostatnim roku piękny grosz do skarbu tak federalnego (91.313.250 kruzeyrow) jak i stanowego (145 milionów), a do skarbu muni-cyplowego 52 miliony. Dowód, że to muni-cyplum dochodowe i żywe.

★ JUGOSŁAWIA. — Podczas gdy Czou En-lai podróżuje po krajach satelickich, inni delegaci chińscy wybrali się do Jugosławii i pracują tam nad pogodzeniem Tity z Rosją i nad zawarciem układu handlowego z Tita.

W Jugosławii znajduje się teraz kilka tysięcy uchodźców z Węgier. Tito zezwolił Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi, by przyszedł z pomocą węgierskim uchodźcom.

★ POLSKA. — Przeprowadzają politykę, że po wyborach zabierze się Gomułka do usunięcia wielu stalinistów ze stanowisk w partii i w rządzie. Podobno jednak w samej Rosji stalinści stracili znowu grunt pod nogami, nawet Mołotow, nie tak dawno wysunięty na stanowisko "ministra kontroli państwa" ma iść ostatecznie na emeryturę. Chrzciszczew chwali Stalina za walkę z "imperialistami", ale w polityce wewnętrznej ma podobno prowadzić dalej walkę ze stalinizmem. Widocznie musi, licząc się z nastrojami w wojsku i wśród młodzieży.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

★ OK PAŹDZIERNIKA ub. roku urzęduje w Rio de Janeiro nowy minister pełnomocny P. R. Ludowej P. Wojciech Chabasinski, akredytowany urzędowo przy rządzie Brazylii.

Handel pomiędzy Brazylią a Polską zapowiada się na coraz większą skalę. Polskie okręty towarowe przyjeżdżają do portów brazylijskich co tydzień. Na razie kursuje pięć okrętów: NOWA HUTA, WARGINSKI, KOPERNIK, CZECH i LUBLIN. Dowiadujemy się, że w styczniu przybędzie do Kurytyby i do Ponta Grossa reprezentant handlowy z Wydziału konsularnego w São Paulo, p. Marian Ufnal.

Polska i Chiny — Czynniki Wagi Światowej

U W A G A: — Odróżniamy "artykuły" od "wiadomości". Artykuły drukujemy na dalszych stronach, na pierwszej podajemy rozszerzone wiadomości. Tym razem artykuł p. Diamanda umieszczamy wśród wiadomości, bo właściwie jest to dobre przemysłowa wiadomość o podróży premiera chińskiego po Rosji i Europie.

W osobnym artykule wyjaśnimy w następnym numerze, dlaczego nazwisko tego człowieka drukujemy Czou En-Lai, a nie Chu En-Lai, jak piszą gazety brazylijskie.

Wizyta premiera chińskiego, tow. Czou En-Lai, w Polsce ma znaczenie światowe, ale w zupełnie innym świecie, niż to podaje popularna prasa brazylijska. Towarzyszowi Czou En-Lai chodzi mniej o politykę, a więcej o planowanie gospodarcze.

Chiny mają rozpoczęte rozliczne, wielkie plany gospodarcze. Chodzi im o wyżywienie i przearmowanie 600 milionów ludzi!

Olbrzymie masy ludzi wyrwano z dawnego miejsca i trybu życia, pociągnięto ich w nowe miejsca, chronić przed mrozami, suszą i chorobami. Trzeba dla utrzymania ich w nowych miejscach zreformować transport, dostarczyć im narzędzia pracy i materiały do budowy domów, dróg, kolei czy też fabryk.

Wszystkie te plany i zamierzenia chińskiego rządu zabaczyły o to, czego Chinom dostarczały lub czego im odmawiały Sowiety. Innymi słowy — budowa komunistycznego państwa chińskiego zależy od planów sowieckich.

Moskwa wykorzystwała te swoje przewagi nad Chinami ile się dało, bo wiedziała, że jest jedyną dostawczynią wielu materiałów — poza Anglią, która przez Hongkong prowadzi również handel z Chinami.

Moskwa zmonopolizowała we własnym ręku pośrednictwo dla dostaw towarów z wszystkich krajów satelickich, a więc z Polski, z Czechosławii, z Węgier, z Niemiec Wschodnich i t. d. Ze wszystkich tych krajów szły do Chin bardzo ważne dostawy po cenach dyktowanych obu stronom — przez Moskwę.

Co na to Chiny? Były i są zainteresowane, by wszystkie dostawy towarów, z takim trudem zharmonizowane

z planami gospodarczymi Sowietaów były dotrzymywane w umówionym czasie, co do ilości i jakości, ale rzecz jasna, Chinom zależało i zależy na tym, by Moskwa przestała być monopolistą, mogącym wymuszać na Chinach co chce.

Dlatego też Chiny zaczęły z razu zachęcać Ochaba i komunistów polskich do walki z Moskwą o większą samodzielność, ale gdy w wyniku tej walki Węgry zaczęły mniej produkować, a Polska zmieniła i zmniejszyła plany dostaw towarowych dla Moskwy, wtedy Moskwa zmuszona była przerobić swe własne plany gospodarcze. Ucierpiała na tym — pomoc handlowa dla Chin. Zagrożone zostało całe chińskie planowanie gospodarcze. Chiny zaczęły się obawiać o własną przyszłość i o własne trudności gospodarcze.

Czou En-Lai został czymś przedziwnym nie tylko do Moskwy, ale i do Warszawy i do Budapesztu, nie pociągnięto go do politykowania, tylko po to, by zapewnić ciągłość dostaw.

Z tego punktu widzenia Chińczycy są naszym naturalnym sojusznikiem tak długi, jak Polska nie rozbiła centralnych planów gospodarczych, opartych na porozumieniu z Moskwą i na doświadczeniach praktycznych, branych z przykładów sowieckich, jedynych istniejących na świecie w tej skali.

Można powiedzieć, że przyszłość swobody i tej pewnej samodzielności, jaka sobie wywalczyli polscy komuniści, zależy od tego, czy oni potrafią uzgodnić swe plany gospodarcze dla Polski z planami Chin i Moskwy.

Dlatego też ważne będzie dla Polski poznać, co się dzieje w Chinach. Ameryka bojkotuje Czerwone Chiny — reżim chiński zmuszony jest szukać pomocy w Moskwie i u satelitów.

Nigdy — od czasów bitwy pod Lignicą (w roku 1241!) — wypadki i potrzeby Dalekiego Wschodu nie ważyły tyle na losach Polski, co teraz. I na odwrót — los Chin nigdy nie zależał tak jak teraz od losu Polski. — WŁAD. DIAMAND

Eisenhower Złożył Przysięgę

W niedzielę, dnia 20 stycznia złożył Prezydent Eisenhower jedną przysięgę w Białym Domu, wobec rodziny i członków rządu, a w poniedziałek dnia 21 powtórzył tę samą przysięgę publicznie na placu przed gmachem Kongresu (Kapitol), wobec rządu, Kongresu, Dyplomatów, wysokich urzędników i setek tysięcy ludzi.

Zarówno przysięgę jak i dłuższe przemówienie transmitowało radio i telewizja na cały kraj.

W przemówieniu swoim mówił prezydent, obejmując władzę na nowe cztery lata, że troszczył się będzie o utrzymanie pokoju, ale pokoju sprawiedliwego. Oświadczył Prezydent swoim obywatelom, że bogactwo i pomyślność Ameryki może się kiedyś nagle i tragicznie skończyć, jeżeli inne kraje świata zostaną biedne i głodne. Obowiązkiem Ameryki jest nieść pomyślność wszystkim narodom.

Zaznaczył prezydent, że Ameryka wyciąga pomocną rękę do wszystkich krajów, które niedawno odzyskały niepodległość nie narzucając żadnemu narodowi władzy i nie odbierając nikomu niepodległości, tak samo jak Ameryka nie ma zamiaru sprzedawać nikomu swej własnej niepodległości.

Prezydent opowiadał się zdecydowanie za dalszym wzmocnieniem powagi i znaczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Oświadczył, że każda wyspa na każdym oceanie i każdy kanał służący egzystencji ma być uszanowany jako własność danego narodu.

Budapeszt — oświadczył prezydent — to symbol umiłowania wolności.

Wobec narodu rosyjskiego — powiedział Eisenhower — jesteśmy usposobieni przyjaźnie, życzymy mu prawdziwej wolności i postępu.

Przemówienie Prezydenta znalazło żywy odbiór w sercach słuchaczy w całym wolnym świecie. Przemawiał bowiem okazując żywe zainteresowanie pomyślnością i pokojem nie tylko Ameryki, ale całego wolnego świata. Zapowiedział, że Ameryka uważa za swoje posłannictwo i za swój obowiązek przyczynić się całą swoją potęgą gospodarczą i w razie potrzeby militarną do zachowania pokoju w całym świecie.

Piękna Uroczystość w Murici SIOSTRY RODZINY MARII OBCHODZĄ 50-LECIE PRACY

W dzień Trzech Króli, dnia 6 stycznia b.r. zebrała się cała kolonia Murici na uroczystą Mszę św. dziękczynną w kościele Serca Jezusowego. Oprawił ją Przew. Ks. Leopold Jarek ze Zgromadzenia Słowa Bożego (S.V.D.). W czasie podniosłego kazania zaznaczył on, że sam był kiedyś uczniem w miejscowej szkole prowadzonej przez Siostry Rodziny Marii, które teraz obchodzą złoty jubileusz pracy w tej starej polskiej kolonii.

Na sumę zjechało z różnych stron wiele Sióstr — osobnym autobusem. Nie dziwnego — samych Sióstr Rodziny Marii, pochodzących z Murici jest aż 36! Która kolonia i która parafia może się poszczycić taką ilością powołań do tego zasłużonego Zgromadzenia!

Na uroczystości przybyła z Kurytyby Przew. Siostra Wiktorina.

Po sumie wyszła procesja na miejscowy cmentarz, by się tam pomodlić za dusze czterech Sióstr Rodziny Marii, których ciała tam spoczywają: S. Marii, S. Janiny, S. Jadwigi i S. Ludwiki, która pracowała na tej kolonii przez całe 30 lat.

Warto też zaznaczyć, że na tej procesji na cmentarz

śpiewano tym razem pieśń nigdy chyba na żadnym cmentarzu nie słyszana: "Aniołowie się radują, pod niebiosami wyśpiewują — Gloria, Gloria, Gloria..." Cóż poradzić — była to uroczystość Trzech Króli i radosny jubileusz...

Po nabożeństwie i po obiedzie odbyła się w szkole piękna akademii z programem w języku polskim i brazylijskim. Przyjechali nawet ochotnicy z Santo Antonio i przedłużyli tę uroczystość, rozweselając nas jeszcze więcej! Bóg im zapłać!

Nasz Komitet Kościelny składa Wielebny Siostrzym serdeczne podziękowanie za wszystkie prace i trudy i za wszystkie dobrodziejstwa, jakie cała parafia odbierała przez długie 50 lat zbożnej pracy, wykonywanej z takim poświęceniem przez wszystkie Siostry!

Muricjanie nie zapomną tego jubileuszu, bo nie tylko to, że samo 50-lecie tej placówki to rzecz godna uwagi, ale uroczystość wypadła wspaniale i radośnie.

W imieniu Komitetu Parafialnego i Apostolstwa Modlitwy —

MIKOŁAJ HALUCH.

Towarzystwo Dobroczynne "UNIÃO E PAZ"

(DAWNE TOW. IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI)

Zwyczajne Walne Zebranie

Zarząd Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki zaprasza swych członków na Zwyczajne Walne Zebranie, które się odbędzie dnia 27-go STYCZNIA (w niedzielę).

Początek o godzinie 14-tej (2-iej po południu) w budynku Towarzystwa przy ulicy Ébano Pereira nr. 502.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. — Sprawozdanie z ostatniego Walnego Zebrania;
2. — Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
3. — Wybór nowego Zarządu i nowej Komisji Rewizyjnej;
4. — Wolne wnioski dotyczące Towarzystwa.

Kurytba — 19-go stycznia 1957 — ZARZĄD

PACZKI DO POLSKI

Uruchomiliśmy nadawanie ograniczonej ilości paczek do Polski, zamawianych tutaj i wysyłanych z Anglii. Paczki te zawierają towary najwyższej jakości, najbardziej w Polsce poszukiwane i łatwe do spieniężenia. Wszystkie paczki polecane, z pełną gwarancją, dochodzą do odbiorcy w miesiąc od zamówienia. Wielki wybór: obuwie, materiały, nylon, ponad 300 lekarstw wszelkiego rodzaju (również na recepty), materiały dentystyczne, żywność i t. d. Podajemy niektóre paczki:

Materiał granatowy na ubranie lub kostium, oznaczony "Made in England" wysokiej jakości (cio w Polsce 442 zł.)	Cr. 1.800
Burberry oryginalny przeciwdeszczowy płaszcz na podszewce męski lub damski (cio 56 zł.)	Cr. 2.500
Duży rozmiar — Cr. 2.600	
Bielizna damska 2 komplety (cio 90 zł.)	Cr. 605
Babuszka (chusta z frendzłami), czysta wełna, (cio 30 zł.)	Cr. 490
2 chustki "babuszka" kaszmirowe szwajcarskie, we wzorzyste kwiatowe wartości w Polsce 600 zł. każda. — 2 sztuki (cio 60 zł.)	Cr. 590
Nylon-tafta gładka, biała, różowa lub jasno niebieska, na ślubne suknie, bluzki lub sukienki do Komunii św. 1 jard na 36 cali (cio 40 zł.)	Cr. 155
Materiał wełniany na damskie suknie, czarny, granat, popielaty, lub niebieski. 3 jardy (cio 180 zł.)	Cr. 805
TRAN dla dzieci z sokiem pomarańczowym, 40 fl. ozs. (cio 10 zł. od 1 kg. wagi)	Cr. 535
SWETER czysto wełniany (cio 100 zł.)	Cr. 740
Trzewiki damskie z cholewkami, mocne i praktyczne, czarne lub brązowe (cio 210 zł.)	Cr. 870
Buciki męskie robocze z cholewkami, bardzo mocne, podwójna podszewka (cio 120 zł.)	Cr. 785
PIEPRZ czarny, ziarnisty, 680 gramów (cio 139 zł.)	Cr. 220
Paczka z lekarstwami najlepiej nadającymi się na sprzedaż (20 gr. streptomycyny, 500 tabl. Rimifonu, 10 cc Penicyliny, 25 ampulek witaminy B-12) (cio 10 zł. od 1 kg. wagi)	Cr. 1.080
Streptomycyna 10 gr. — Cr. 225 20 gr. — Cr. 420 (cio 10 zł. od 1 kg. wagi)	
Penicylina 100 cc — Cr. 630 (cio 10 zł. od 1 kg.)	
NESCAFÉ — 6 puszek (cio 150 zł.)	Cr. 350
POŃCZOCHY NYLONOWE LUKSUSOWE, najwyższy i najdroższy gatunek — (paczka lotnicza) (cio 40 zł.) 2 pary	Cr. 385

Podane ceny obejmują również koszt przesyłki i ubezpieczenia. Z zamówieniami zwracać się do Red. "LUDU".

PROŚBA

Dla ułatwienia w odbiorze listów i przesyłek pieniężnych prosimy adresować nie na nazwisko dyrektora, lub redaktora — tylko po prostu na REDACJA DO "LUDU".
C. P. 155 - CURITIBA - PARANÁ
Zdarza się, że otrzymujemy listy bez adresu nadawcy. Jest to kłopotliwe, gdy nadawca chce, żeby mu odpisać lub przesać gazetę lub załatwić jakie zażalenie. Prosimy zawsze podawać adres nadawcy.

"LUD"

Direktor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM
Proprietario: Dr. Antonio Firakowski
End. Alameda Cabral, 846, C.P. 155

Emigrant w Nowej Ojczyźnie

MIĘDZYN. KATOL. KOM. IMIGRACYJNY OGŁASZA KONKURS NA ARTYKUŁY

W związku z Trzecim Światowym Kongresem, który ma odbyć się we wrześniu 1957 roku w Asyżu, Międzynarodowa Katolicka Komisja dla Spraw Migracyjnych (Commission Internationale Catholique pour les Migrations — I. C. M. C.) ogłasza konkurs pisemny, dostępny dla wszystkich emigrantów powojujących się do życia i warunków w nowym kraju osiedlenia. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 100 dolarów amerykańskich.

Przez przystosowanie się należy rozumieć stopniowy proces, dzięki któremu emigranci zaczynają brać czynny udział w życiu ekonomicznym, społecznym, obywatelskim, kulturalnym i religijnym swego kraju osiedlenia. Proces ten ma cechy dynamiczne i wzbogaca obie strony, zarówno przybyszów jak i ludność miejscową, przez wzajemne kontakty, obopólne poznanie i zrozumienie.

Przystosowanie kulturalne nie może być procesem jednostronnym mającym na celu wchłonięcie emigranta przez państwo przyjmujące, ale winno stanowić szarmonizowanie z nowym otoczeniem, zarówno jego nastawienia jak i osobowości. Dla emigranta jest to sprawa trudna a niekiedy wręcz niemożliwa.

Przystosowanie się jest jednak konieczne i stanowi część nieodzowną osiedlenia się w nowym kraju. Poza należytym opanowaniem języka nowego kraju osiedlenia się, nie wiele można zrobić dla przyspieszenia tego procesu, możliwe jest zgaśnienie niektórych konfliktów powstałych wskutek przeciwstawnych interesów obu stron. To jest jedną z przyczyn ogłoszenia tego konkursu.

TRĘŚĆ KONKURSU

Cel konkursu jest dokumentacyjny i dlatego dodatnie lub ujemne wyniki przystosowania się nie mają znaczenia. Inicjatorom konkursu chodzi przede wszystkim o zebranie dowodów z pierwszej ręki od samych emigrantów, na podstawie ich doświadczeń i przeżyć osobistych. Materiały te stanowią będą podstawę do dalszych badań procesu przystosowywania się dzisiejszych emigrantów do życia w nowym środowisku. Praca przedstawiona na konkurs winna w krótkości opisać prawdziwe wrażenia, reakcje i doświadczenia.

Prace nie będą osądzone według wartości literackich, lecz jedynie według jasności przystosowywania się. Mogą one zawierać praktyczne propozycje, z których organizacje będą mogły skorzystać w celu ułatwienia procesu przystosowywania się. Nadesłane prace stają się własnością Komisji (I. C. M. C.). O ile tekst zostanie wydrukowany, autor otrzyma 20 odbitek. Praca winna opisać osobiste

przeżycia autora. Niema ona na celu oceny działalności poszczególnych osób lub organizacji czy też polityki danego państwa — winna natomiast naświetlić pozytywne lub negatywne strony procesu przystosowywania się emigranta do nowych warunków życia.

Naświetlenie następujących zagadnień dotyczących przystosowania się jest szczególnie wskazane: przystosowanie się religijne (jaki był pierwszy kontakt z życiem parafialnym i t. d.), przystosowanie się ekonomiczne (do miejsca pracy, do życia handlowego i t. d.), przystosowanie się kulturalne (nauczka języka, uczeszczenie dzieci do szkół, udział w życiu organizacyjnym, publicznym kraju i t. d.), przystosowanie się społeczne (przyjęcie jakiegoś doznał nowoprzybyły ze strony sąsiadów i innych grup społecznych), wpływ osiedlenia się na życie rodzinne nowoprzybyłych (jedność rodziny, nadzieje i nowe możliwości, zmiana stopy życiowej, różnice w poglądach młodego a starszego pokolenia), problemy głowy rodziny, żony, dzieci i t. d.

WARUNKI KONKURSU

Udział w konkursie jest dostępny dla wszystkich dorosłych osób, jakiejkolwiek narodowości, którzy emigrowali ze swego kraju pochodzenia. Do 31 grudnia 1957 roku, z zamiarem osiedlenia się na stałe w jakimś obcym kraju. Prace mogą być przedłożone w języku: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim lub włoskim.

Do każdej pracy muszą być dołączone krótki zyciorys zawierający następujące dane: imię i nazwisko, adres, wiek, zawód, kraj pochodzenia i osiedlenia się, czas pobytu w nowej ojczyźnie, w jakich warunkach odbył się wyjazd, jaka organizacja działała lub ułatwiła przejazd emigranta.

Prace nie mogą być dłuższe niż 5.000 słów. O ile możliwości pisane na maszynie lub w czytelnym rękopisie. Nazwy miejscowości lub osób żyjących czy też zmarłych mogą być podane w inicjałach albo w pseudonimach. Data nadsyłania prac ulega z dniem 1-szego maja 1957 roku. Rękopisów nie zwraca się.

SĄD KONKURSOWY

Sąd Konkursowy będzie złożony z członków Komitetu Organizacyjnego Kongresu I. C. M. C. Decyzja Sądu Konkursowego jest nieodwołalna. Wyrzysujący konkurs będzie o tym powiadomiony listownie, a wynik będzie ogłoszony w "I. C. M. C. MIGRATIONS NEWS" w Genewie. W wypadku dużej ilości nadesłanych prac, wyznaczone zostaną dodatkowe nagrody. Prace należy nadsyłać na adres: Commission Internationale Catholique pour les Migrations, 11, rue Cornavin, Genève, Suisse.

EMPREGADA. — Em

casa de pequena familia precisa-se de uma empregada que saiba cosinhar. É preciso que durma no emprego. Paga-se Cr\$. 1.000,00. — Tratar à Avenida 7 de Setembro Nr. 4225 — perto da Rua Buenos Aires.

SAÚDE FÓRÇA
HÆMATOGEN
do D' HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Cur. liba

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

- Pan Tomasz Popławski, z Kurytyby, ofiarował Cr\$. 50,00.
Pan Józef Grabias, z kolonii Afonso Pena, Cr\$. 100,00.
NA SEMINARIUM ŚWIĘTEGO WINCENTEGO
Pan Ignacy Trzeciak, z Mandaguacú, ofiarował Cr\$. 200,00.
Pan Tomasz Popławski, z Kurytyby ofiarował Cr\$. 50,00.
Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze: Bóg zapłać.

NADEŚLANO DO REDAKCJI

Administracja "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od PP.: — Jana Wróblewskiego (Ibaiti), Przew. ks. Fr. Jana Wanata, T. J. (Florianaópolis), Henryka Wilinczyka (São Caetano), Władysława Mirocha (São Caetano), Zofii Mućk (Monlevade), Wawrzynca Proxalucka (Paranapiacaba), Mariana Malickiego (Timbó), Jadwigi Sagan (Santo André), Wiktora Kwiatkowskiego (Teresópolis), Władysława Bienieka (Londrina), Kazimierza

Burniela (Monte Alegre), Jana Lesiaka (Goiania), Władysława Krywacza (Lins), Zofii Rosiak (Goiania), Ludwika Milek (Piedade), Przew. Brata Józefa (Porto Alegre), Zofii Paprockiej Peixoto (Porto Alegre), Sylwestra Milaka (Benedito Novo), Kazimierza Kłosńskiego (Iratí), Zofii Galeskiej (Cascavel), Przew. Ks. Wendelina Świerczka (Rio Claro do Sul), Leona Ziobra (Arapongas) i Juliusza Ignata (Candol).

Mile Słowa Od Przyjaciela

Zasiałam zespołowi Redakcyjnemu serdeczne pozdrowienia, życząc zdrowia i osiągnięcia — jaknajwięcej zadowolenia z życia i ze spełnionych zadań. Życzymy sobie również ażebyśmy w bieżącym roku mogli dać ze siebie jaknajwięcej — społeczeństwu.

Od kilku już miesięcy nie pisałem do "LUDU" bo... zapracowuję się!

Praca na roli, tak popędza człowieka, że pracując od czwartej rano, do ósmej i pół w wieczór, często się zdarza, że nie można sobie pozwolić na półgodzinne wytchnienie w ciągu dnia.

Choć się dzwiga 7 krzyżów na karku (słody na ukoncentrowanie) jednak ręce i nogi chodzą jeszcze jako-takowo w swoich zawiąsach więc trzeba ażeby chodziły.

Zycie urobiło we mnie to

przekonanie, że tylko wtenczas, gdy się zużywa całkowicie energię na zadania życiowe — to może dać pełnię życia.

Niegdyś, w chłopięcym jeżdżącemu wieku, czytałem wiersz, zaczynający się od słów:

"Wstawał rano, sypiał w trudach życia, od młodości — tam się hardo!"

To hasło, było myślą przewodnią całego mojego życia. Więc trzeba trwać dalej, chociaż trzeba się liczyć z tym, że gdy znacznie narastać ośmi krzyżyk, to może i naoliwić tych zawiąsów — będzie coraz mniej pomagać.

Może już w niedługim czasie napiszę coś do "LUDU".

Załączam pokwitowanie datku na Fundusz Prasowy "LUDU".

Z poważaniem —

Józef Grabias.

Plagi Egipskie Trwają

Faxinal de Catanduvas.
26-XII-1956

W numerze 49 "LUDU" pisze p. Feliks Dobrychłop, że i tam w Barra Mansa mają "plagę egipską" w postaci robaczek, które pożerają liście z herwy. U nas w tym roku ta "plaga egipska" to pszki, które niszczą pszenicę.

Wyżądziły one duże szkody, tak że niektórzy kolonisci pszenicy wcale nie bierali. Pszki zniszczyły ją doszczętnie, a dużo kolonistów musiało zżać zieloną.

My mieliśmy zasiany alkie ziemni, ale obganiałimy 3 tygodnie dzień w dzień, od świtu do nocy. A gdyśmy żeli zboże, to trzeba było jeszcze gonić bo ziarno już dojrzale, to ta ptasia plaga łuskała, sypiać na ziemię, bo te pszki najlepiej pożerają jak w pszenicy jest mleko. A tak to gonienie ptaków męczyło gorzej niż praca. Bo gdy w jednym końcu zboża goni się pszkiem, biem w lato, to ptasia gromada, pędzi dalej na drugi koniec i siada całą bandą na pszenicę. Jedną wtedy z wielką zawziętością, więc trzeba biec i to szybko i znow gonić, i tak w kółko cały Boży dzień do ciemnej nocy. Bo jeżeli nie obganiać, to alkie pszenicy za dwa,

trzy dni zjedzony doszczętnie.

Jak kto miał większy obszar zasiewu, to musiało pilnować parę osób, bo jeden człowiek to absolutnie nie mógł zrobić. Jeszcze w pierwszych dniach to się ta "plaga" trochę boi, ale po kilku dniach kiedy strzela w całe stado to one poderwają się do góry i siadają w to samo miejsce, choć na ziemię spadnie parę żabitych. I człowiek staje zadumiony tym zjawiskiem, że ta ptasia plaga, nie boi się ni krzyku ani strachu.

A jeszcze mało tego, to drugie ptaki większe, czarne, wyciągają ryż i kukurydzę, gdy powchodzi. U nas, gdyśmy pilnowali pszenicy, to po 20 litrach ryżu nie zostało nic.

I takie to ciężkie życie rolnika. Ptactwo niszczy zasiewy, mało tego, to teraz znow susza począłma olbrzymie straty w gospodarstwach. Przypadły wcześniejże kukurydza, późniejszy fizon. A jak w waszych stronach Czytelnicy "LUDU"? Czy też są "plagi egipskie"? Proszę wypowiadające się szerzej na łamach "LUDU".

Łączę pozdrowienia dla Wszystkich Czytelników "LUDU" i życzę Wszystkim Szczęśliwego Nowego Roku.
Józefa Walezak.

Dr. Szymański

Choroby i chirurgia oczu - Leczenie ortoptyczne zezów
PRZYJMUJE CODZIENNIE W KURYTYBIE PRZY ULICY
EMILIANO PERNETA, 22 — 2-gie piętro. GODZINY PRZYJĘC : od 9,30 — 11,30 i od 14 — 18-ej; w soboty tylko do 12-ej.

WAŻNE DLA PP. STOLARZY, KOŁODZIEI I BUDOWNICZYCH TARTAK PAROWY POTINGA Franciszka Głuszczyńskiego

RIO AZUL — PARANÁ
TELEFON N. 5

Ma na składzie wielki zapas desek z Imbuí, Pinioru i Cedru, belki, krokiewe, łąty. Drzewo budowlane wszelkich rozmiarów, po cenie nader przystępnej. PRZYJMUJE SIĘ ZAMÓWIENIA.

Sprzedaje się na miejscu — Jako też i z dostawą.

WYSYŁAMY DO POLSKI

KAWĘ I INNE ŚRODKI ŻYWNOŚCIOWE
ORAZ MATERIAŁY ODIĘZOWE
APARATY RADIOWE, LAMBRETTY
I WSZELKIE MASZYNY WPROST Z FABRYK
CENA KAWY DLA POLSKI:
Kawa "Santos Eksportowa" ze składu w Trieście
Paczki 1 kg. 2 kg. 3 kg. 5 kg.
Cr\$ 190,00 330,00 430,00 690,00
Ceny z przesyłką na miejsce (w Polsce) ale bez cła — które musi opłacić odbiorca.
Paczki do jednego kilograma przechodzą czasem bez opłaty celnej.
Zajmujemy się też wysyłką paczek przygotowanych przez klientów, pobierając na koszt wysyłki na miejsce do Polski i na załatwienie formalności
Cr\$ 280,00 — za 5 kilogramów
Cr\$ 500,00 — za 10 kilogramów

MARYAN VUKOSAV

PRACA DA SE, 399 - Salas 709-710 - Tel. 36-8530
SAO PAULO

GRUBE RYBY I BIEDNI ROBOTNICY

Polak, który niedawno odwiedził Anglię, podzielił się następującymi uwagami o sytuacji w Kraju:

"Każdy cudzoziemski dziennikarz czy polityk, który po powrocie na Zachód uważa za wskazane przedzielić się z prasą swymi wrażeniami z Polski, dużo miejsca poświęca przemianom społecznym, łatwo — ich zdaniem dostrzegalnym, no i t. zw. "awansowi społecnemu". Choć zjawiska te oczywiście są jedną z cech nowej rzeczywistości, tym bardziej w ocenie ich na Zachodzie, a nawet w niektórych środowiskach emigracji, panuje duża przesada. Cudzoziemcy przyjmują bowiem za dobrą monetę pewne specyficzne, czysto jednak zewnętrzne formy życia polskiego, oraz sugestie propagandy.

"Uwzględniając fakt, iż ogromna większość cudzoziemskich gości jest w Polsce po raz pierwszy i nie zna tego kraju z czasów przedwojennych, nie jest trudno przekonać ich, że Polska przedwojenna była krajem feudalizmu, wielkich latyfundiów i powszechnej nędzy. Dzisiaj cudzoziemcy ci, ogólnie biorąc, widzą ulicę szarą, raczej biedną, ale nie widzą nędzy, czyli zdaje się im, że "zlikwidowano magnatów, a biedota jest na dorobku".

"W rzeczywistości sytuacja robotników jest gorsza niż była przed wojną. Bo jeśli nawet robotnik o pełnych kwalifikacjach, przy PEŁNYM ZATRUDNIENIU CAŁEJ RODZINY, bo to jest prawie, że konieczne, zarabia dobrze, a nawet bardzo dobrze (a są i tacy), nie ma realnej możliwości kupienia za te pieniądze tego, co było mu dostępne przed wojną w Polsce, a jest w dalszym ciągu dostępne dla każdego na Zachodzie. W sklepach nie ma tego towaru, można go dostać na czarno, ale cena jest wówczas zabolęta.

"Klasa uprzywilejowana jest niewątpliwie "elita" PARTYZNO-ADMINISTRACYJNA, wśród której prawdziwy proletariąt stanowi tylko niewielki odsetek. Ogromna masa "elitarnych" pracowników administracji i partii — to przedwojenna inteligencja czy raczej PSEUDO-INTELEGENCJA.

"Według ogłoszonych oficjalnie przez reżim danych do PZPR należało (w roku

1954, przesunięcia późniejsze były tylko nieznaczne):
48,3% robotników;
36,4% inteligentów;
13,2% chłopów;
2,1% innych. Ale w aparacie kompartii, według danych ze stycznia 1956 roku było:

68,6% inteligentów;
17,2% robotników;
9% innych;
5,4% chłopów. Wśród funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa tuż przed jego rozwiązaniem było:
20% przedstawicieli wolnych zawodów;
23% wojskowych;
19% urzędników;
35% różnych zawodów;
Tylko 3% robotników i pracowników fizycznych.

Wszystkie te dane odnoszą się do zawodów uprawianych przed wstąpieniem do MBP. Te dane statystyczne wskazują, że t. zw. "partia robotnicza" rządząca była bynajmniej NIE PRZEZ ROBOTNIKÓW.

"Ogólna większość tych "aparatchyków", wykorzystując swój spryt, zdolności, wpływy i znajomości, powiązania i t. d., żyje bardzo dobrze.

Wysokość ich prawdziwych zarobków jest nieuchwytna, ale nie musi być niska, jeśli ludzie ci często są widziani w restauracjach warszawskich, gdzie placą po 300 — 400 złotych za "skromną" kolację."

Teraz, kiedy Gomułka doszedł do władzy i zapowiedział walkę z przerosłymi biurokracją, los wielu takich uprzywilejowanych jest zagrożony. Mogą stracić stanowisko na skutek likwidacji pewnych urzędów, co więcej nie jeden z nich, jeśli zaangażował się zbyt pochopnie po stronie "stalinistów" obawia się, że postawiony będzie teraz przed trybunałem sądowym.

Redukcja w aparacie partyjnym rozpoczęła się już na znaczną skalę. Jak donosi "Trybuna Ludu" z dnia 23 listopada 1956 ilość działaczy odelegających do stałej pracy partyjnej sprowadzona będzie do cyfry 5 tysięcy, zamiast dawnych 13 tysięcy. Skład pracowników Komitetu Centralnego ulegnie zmniejszeniu do jednej trzeciej w porównaniu ze stanem dotychczasowym (Komitet Centralny zatrudniał 400 politycznych pracowników). W Komitetach Wojewódzkich

w CASAS
PERNAMBUCANAS
są do nabycia wspinałki koszulki z trykoloryn białej "LUNFOR".
Nie zstępują się i trwałą długo.
"Corte anatômico"
Ceny popularne
Cr\$ 178.00
Praca Tiradentes, 562,
Praca Zacarias, 596-602
Av. República Argentina, 4011 i w São José dos Pinhais

ADWOKAT
DR. LUCJAN KASPRZAK
Zna język polski
Biuro przy Pracu Ozório, 45 - piętro I, sala 105 (EDIFICIO ANA CRISTINA)
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inventarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabywanie ksiązek na policji dla cudzoziemców.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, proł. São José dos Pinhais

Dentiphainos
"Clarea 4 graus" por me
LIMPA DESINFETA REFRESCA
Beba e sorria e o seu sorriso

przewiduje się stały przydział od 20 do 40 działaczy, w Komitetach Powiatowych, Dzielnicowych i Miejskich od 7 do 12 działaczy.

Redukcje i czystki, które dotknęły "aparatchyków", wytworzyły nastroje niepewności wśród całej elity partyjnej. Wielu działaczy komunistycznych wspomina z rozrzewaniem czasy stalinizmu. Wśród nich grupa "natolinczyków" posiada nadal wielu zwolenników. Stanowią oni w dalszym ciągu poważne niebezpieczeństwo dla Kraju. (FEP).

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ **CO PRZYNIOSŁ NAJBLISZSZE DNI?** — Wiadomości drukowane w tym miejscu to nie są ostatnie wiadomości — tylko z całego ostatniego tygodnia.

Zarówno radio jak i gazety przyniosły wiele wiadomości alarmujących, groźnych. Może to być wielka chmura, z której nie będzie deszczu, a może to być chmura z piorunami i z gradem.

Napięcie pomiędzy Rosją a Zachodem wzrosło gwałtownie. I Ameryka oświadczyła, że jej bazy wojskowe oraz bazy Sojuszu Atlantyckiego, w Turcji, w Grecji, w Europie i w Afryce będą (czy też już są?) zaopatrzone w najnowsze broń atomową, czyli jak się to teraz mówi "nuklearną".

W piątek ubiegłego tygodnia (dnia 18-go stycznia) przysłała wiadomość, że Rosja wysyłała na Węgry pierwsze pociski kierowane na odległość (rakietki, fogety — o których była mowa w numerze LUDU), jako broń skierowaną przeciw Szóstej Flocie Amerykańskiej stojącej na Morzu Śródziemnym.

Szósta Flota liczy 60 okrętów, w tym kilka lotniskowców, 400 samolotów oraz 40.000 marynarzy. Ma ona za zadanie bronić Bliższego Wschodu przeciw możliwej napaści lub przewrotom komunistycznym.

Pokazuje się, więc jasno, na co Węgry były tak potrzebne — Kremlowi. Jako baza wojenna przeciw wrotnemu światu!

★ **NOWY PREMIER ANGLII**, Harold Mac Millan, wygłosił dłuższe przemówienie do narodu. Oświadczył on, że Anglia powinna mieć nadal zaufanie do samej siebie "przechodzimy trudny okres — mówił premier — ale pamiętajmy, że Anglię wytrzymały maszynę parową, ujarzmiły energię atomową, wynalazły penicylinę, zbudowały pierwsze elektrownie atomowe — a więc jako naród postępowy i wynalazczy damy sobie radę i teraz. Nie chcemy być ani wrogami Ameryki ani jej satelitami. Będziemy z Ameryką współpracować, ale zachowamy swą samodzielność polityczną. Trudności handlowe pokonamy, przyłączając się z wolna, ale rzetelnie do europejskiego bloku handlowego.

Ten Europejski Blok Handlowy to uma celna pomiędzy krajami Europejskimi, po "zwycięskiej" rewolucji ludowej, głodując jakby ją przeniesiono na pustynie Sahary. — Węgry, posiadające znakomite ziemie, syhne z produkcji pszenicy znajdują się w szponach nędzy i głodu. To samo dotyczy Czechosłowacji i Rumunii.

Zaprawda, dobra kulturalna i materialna, które przyniósł komunizm, są — nieprzebrane!...

BIJ JAPONCÓW!

Na stronicy 79-tych złotych księgi cynizmu i zakłamania, znajduje się rozdział mówiący o Wini, Wódce i Piwie. Otwiera go wstęp takiej treści:

"Jeszcze w roku 1936-tym, тов. Mikoljan, rozwał legendę o ruskim pijaństwie. On powiedział: Ludzie mówią i piszą o tym, że u nas pija wódki dużo a zagraniac mało. To zasadniczo błędne twierdzenie. Przeczą temu cyfry. We Francji spożyte wina, piwa i wódki wynosi 18,9 litr. na głowę, w Anglii 3,2 a w SSSR tylko 1,6 litr.

Ale dlaczego, do tego czasu rosyjskie pijaństwo miało sławę? Oto dlatego że za czasów cara naród ledwie wogutował. Ludzie pili nie z radości ale z gorzkiej, piły żeby poprostu utopił robaka i zapomnieć o swoim przekleśnym życiu. Teraz dobrze jest żyć i wesolo. Dobre i wesole życie nie prowadzi do pijaństwa. Wesolo jest to znaczy że i wypić można ale tak żeby nie stracić przytomności".

Za nim odpowiedź w kilku słowach тов. vice premierowi Mikoljanowi, przerosła czytelnika w niezbyt odległą — przeszłość.

W roku 1905-tym wybuchła wojna Japońsko-Rosyjska i Bałtycka Flota Carska otrzymała rozkaz użycia się na Daleki Wschód, na pomoc wojskom lądowym dowodzonym przez generała Stessla i Kuropatkina. Flota rosyjska, pod komendą admirała Rodzestwienskiego o,

przyjęła szczęśliwie Bałtyk i wypłynęła na Morze Niemieckie. Pierwszego porannu po minięciu Skageraku, kapitan dowodzący krążownikiem Orłow, zasłynął w Rodzestwienskiemu pojawienie się na horyzoncie floty japońskiej. Stary admirał, nie oprzytomniawszy jeszcze po nocej lłkacji odbytej na wszystkich okrętach z okazji szczęśliwego przepłynięcia Bałtyku, zdumiał się wiele. Rozłożył mapę i zaczął liczyć odległość.

— Ot i sztuka pokazał Japończyk... — mruknął — 17.000 mil morskich przepłynęli w ciągu — tygodnia... — czort ich bierz... Waleń w nich ze wszystkich armat!... zakomenderował.

W rezultacie "bitwy" Bałtycka Flota Rosyjska zatopila w wybrzeży Niemiec... 8 angielskich kutrów rybackich, należących do rybaków z miasta angielskiego Hull.

Deziewięciu pozostałym kuterom udało się uciec. Największa radość z tego jednego w wojnie Rosyjsko - Japońskiej zwycięstwa kaacapów, miały śledzie i szprotki, złowione przez Anglików, które ku niemałemu swojemu zdumieniu, znalazły w powrotem w wodzie i na wolności.

Rodzestwienski, po pół-rocznej podróży, dotarł na Daleki Wschód, gdzie pod Cuszumą zatopił go wraz z całą Flotą Bałtycką, japoński admirał Togo.

★ **TEROR NA WĘGRZECH!** Terror, aresztowania, wyroki śmierci, tortury — oto czym Kadar, a właściwie jego moskiewscy stróż, czestują naród węgierski. Aresztowano setki przywódców robotniczych, kilku skazano na śmierć przez powieszenie. Aresztowano kierowników związku pisarzy, którzy pierwsi wznieśli ducha oporu przeciw stalinistom i przeciw Rosji. Ulecieli z Węgier, bardzo utrudnione, trwają. Granicę węgiersko-rosyjską obsadzono w wojskiem po obu stronach.

★ **MOSKWA**. — Coraz więcej pogłosek donosi, że zrobiono już przygotowania do zmiany na czele rządu sowieckiego. Premier Bułgarii ma ustąpić miejsce jego, ma zająć Nikita Chru-

★ **ZAPROSIENIE POWYŻSZE**, posą wymienionymi zasługami, otrzymają następujące twórcy "ZDOROWOJ I WKUSNOJ PISZCZKI": J. J. Becejan, E. J. Kicin, J. K. Siwolap, prof. N. Molczanowa, prof. D. Żabanow, M. A. Skurjkin, M. O. Linszye, H. P. Cyplenkow, C. N. Noskow, Z. Martynow, Dr. Belgermano, prof. Berezin, G. Konikow, L. Melickij oraz prof. C. Gronow.

Przez jakies marnie kilkaset lat, (piekło jest wieczne...) panowie ci, będą się znajdowali na diecie... Ukrainkiej z lat 1931 — 1932, uroskie w nocu roku 3557-go zostaną zaproszeni przed rozpalone do czerwoności kraty, po za którymi zobacz stół bankietowy taki, jaki jest przedstawiony na pieruszce, podówczas, kolorowej ilustracji ich dzieła.

Belzebub, we własnej osobie, sam jeden, zasiadając przy stole i głośno, bez pośpiechu, rozdział po rozdziale, odczyta 400 stron Księgi Kucharskiej, poczym w towarzystwie djabłowski kelnierów zbliży się do kraty i da wjechać wewnątrz, kaworty, bazynty nadziewane, proszaki pieczone, ryby smażone, pierożki zapiekane, brzoskwinie i winogrona, pełne puławy utn kawkaskich i szampandów.

Pomyśl Belzebuba nie będzie niczym oryginalnym. Będzie on dokładną kopją wycychny moskiewskich autorów i wydawców, ukazujących głodnym, obartym i zmaltretowanym tłumom krajowy komunistycznych, stół bankietowy upinający się od potraw o których pouważantu marzyli nawet nie mogą.

Obzarciuch, Bułganin przypalił sobie nos o kratę. Chruszczow, nie mając czym zalać piekielnego robaka, będzie — wycy, przy akompaniamencie chóru Plenum Komitetu Centralnego 'Komunistycznej Partii SSSR.

Nie chciałbym ustąpić tego — wycia.

Lech Toporczyk.

LECH TOPORCZYK

UCZTA BELZEBUBA

Leży przedemną księga wspaniała, dzieło znakomite, które powinno się znaleźć na szczytach wszystkich wydawnictw ubiegłego roku i zaćmić swym blaskiem mizerne książeczki Churcilla, Hemingwaya, Einsteina i innych laureatów nagrody Nobla.

Dzieło o którym mówię, to owoc nierzwecej pracy piętnastu autorów, polityków, profesorów i doktorów, spośród których znajdują się posiadacze wysokich państwowych odznaczeń, to wnikliwa analiza przeprowadzona pod kierownictwem Kolegium Redaktorskiego złożonego z sześciu redaktorów i trzech doradców technicznych.

Ta luksusowo wydana księga zawiera 400-ta stronnicę druku, 96-śc podwojno - stronnicowych kolorowych klisz i 280 ilustracji fotograficznych, umieszczonych w tekście.

Cóż to za dzieło nadzwyczajne?... Jakąż to chluba kultury XX wieku?

Historia Sztuki Egiptu, Grecji i Rzymu?... Dzieje Ludzkości?... Wojna trzydziesto-letnia... Wiek atomowy?... Nie, drodzy przyjaciele. Tytuł tej wspaniałości której poświęcam dalszejszy feljton brzmi: KSIĄZKA KUCHARSKA!

W oryginalne, na pięknej okładce, złożeni literami wytyłoczone w języku autorów i wydawców następujące słowa: "Knięga o wkusnoej i zdrowojej piyszce".

Jak to już czytelnik z pewnością się domyślił, książka została wydana w Moskwie. Aby nie zapożyczyć co do tego żadnej wątpliwości, należy dodać że wydrukowano ją w Zakładach im. A. Zdanowa i że jako wydawca figuruje Ministerstwo Kultury SSSR. Na wymienienie

nazwisk autorów przyjdzie kolej pontęj, w odpowiednim miejscu.

PIERWSI W DZIEJACH LUDZKOŚCI...

Po odwróceniu okładki, bije nas w oczy, kolorowy obraz uginającego się pod ciężarem kryształów porcelan i potraw — stołu bankietowego. Jak pi ramidy z poródr talerzy, wystrelają butelki przeróżnych trunków.

Na stronie następnej, imitującej rysunkowo marmur, wydrukowana jest tylko jedna sentencja. Oto ona: "Charakterystycznym objawem naszej rewolucji jest to, że dała ona naszemu narodowi nie tylko wolność, ale wielkie dobra materialne i możność pełnego życia kulturalnego".

J. STALIN
Wzniosta sentencja!... Głęboka!... Patetyczna!... Dwa-dziesiąt dwa słowa, dwadzieścia dwa i gwarstwa.

W drugiej przedmowie do księgi o "Zdrowym i smacznym jedzeniu", powiedziano że inicjatorem jej powstania była uchwała plenum Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii SSSR, które to plenum, pierwszy raz w dziejach ludzkości, poleciło opracować księge kucharską i oddać ją do użytku — narodowi. Nawiasem należy zauważyć że nasza Kochana pani Cwierciakiewiczowa, autorka skromnej ale bardzo dobrej, polskiej księgi kucharskiej, wydanej w Warszawie nakładem Gebetnera i Wolfa w roku 1896-tym, gdyby żyła, wylała by z całą pewnością śluzusnością, Ku-bel spartolonych flaczków wolowanych na to — pierwszeństwo.

Towarzysze są ślepi na uszy-stliki to, co się dzieje na świecie.

Tylko oni są zawsze pierwszymi.

Między innymi "cudami", to oni pierwsi dokonali nieosiągalnego "w dziejach ludzkości" wycychny ZAGŁODZENIA NA ŚMIERĆ w latach 1931 — 1932 ponad pięciu milionów mieszkańców Ukrainy Sowieckiej.

Niebylejaki to wyczyn. Ukraina posiada najbogatsze i najżyźniejsze ziemie z całej Europy.

Niemcy wywozili te ziemie wagonami kolejowymi podczas obu wojen światowych do Reeszy Niemieckiej i rozdzielali je w workach ogrodnikom. Kogo interesują czaroziozmy i lessy ukraińskie, ten powinien przeczytać wydaną w ubiegłym roku w... Kurtytybie, doskonałą pracę na ten temat, napisaną w języku francuskim przez W. Cavallara Kweleiridze (Les sols en Raport avec la Geomorphologie. — Curitiba, Paraná, 1956).

Otóż na tej to ziemi, po szesnastu latach rządów rewolucji "która dała narodowi wielkie dobra materialne", ludzie zdrowi i smacznie, smarzyli pocztkowo kotlety ze sznurów, psów i kotów, a kiedy już ich nie staro, gotowali zupę z trawy i pokrzywy, zagryzali ją korzeniami i korą z drzew, a w końcu — zgodnie z relacjami tych Ukraińców którym ostatkiem sił udało się w latach 1931 — 1932 przedrzeć do Rumunii i do Polski, — zarzynali jeden drugiego, mocny silbszego i konsumowali mięso ludzkie.

Księga o "Zdrowym i smacznym jedzeniu" spóźniła się o 25 lat. Cóż za wspaniałe potrawy mogłyby przegradać Ukrainę, gdyby ją posiadali w owym czasie!

Ale nie tylko Rosji rewolucja przyniosła "wielkie dobra materialne". Polska, która była spichrzem środkowej Europy i która np. produkowała największą ilość ziemniaków z poródr wszyst-

kich państw Europejskich, po "zwycięskiej" rewolucji ludowej, głodując jakby ją przeniesiono na pustynie Sahary. — Węgry, posiadające znakomite ziemie, syhne z produkcji pszenicy znajdują się w szponach nędzy i głodu. To samo dotyczy Czechosłowacji i Rumunii.

Zaprawda, dobra kulturalna i materialna, które przyniósł komunizm, są — nieprzebrane!...

★ **ZAPROSIENIE POWYŻSZE**, posą wymienionymi zasługami, otrzymają następujące twórcy "ZDOROWOJ I WKUSNOJ PISZCZKI": J. J. Becejan, E. J. Kicin, J. K. Siwolap, prof. N. Molczanowa, prof. D. Żabanow, M. A. Skurjkin, M. O. Linszye, H. P. Cyplenkow, C. N. Noskow, Z. Martynow, Dr. Belgermano, prof. Berezin, G. Konikow, L. Melickij oraz prof. C. Gronow.

Przez jakies marnie kilkaset lat, (piekło jest wieczne...) panowie ci, będą się znajdowali na diecie... Ukrainkiej z lat 1931 — 1932, uroskie w nocu roku 3557-go zostaną zaproszeni przed rozpalone do czerwoności kraty, po za którymi zobacz stół bankietowy taki, jaki jest przedstawiony na pieruszce, podówczas, kolorowej ilustracji ich dzieła.

Belzebub, we własnej osobie, sam jeden, zasiadając przy stole i głośno, bez pośpiechu, rozdział po rozdziale, odczyta 400 stron Księgi Kucharskiej, poczym w towarzystwie djabłowski kelnierów zbliży się do kraty i da wjechać wewnątrz, kaworty, bazynty nadziewane, proszaki pieczone, ryby smażone, pierożki zapiekane, brzoskwinie i winogrona, pełne puławy utn kawkaskich i szampandów.

Pomyśl Belzebuba nie będzie niczym oryginalnym. Będzie on dokładną kopją wycychny moskiewskich autorów i wydawców, ukazujących głodnym, obartym i zmaltretowanym tłumom krajowy komunistycznych, stół bankietowy upinający się od potraw o których pouważantu marzyli nawet nie mogą.

Obzarciuch, Bułganin przypalił sobie nos o kratę. Chruszczow, nie mając czym zalać piekielnego robaka, będzie — wycy, przy akompaniamencie chóru Plenum Komitetu Centralnego 'Komunistycznej Partii SSSR.

Nie chciałbym ustąpić tego — wycia.

SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelia święta zapisana u świętego Mateusza w rozdziale 8. Onego czasu, gdy zstąpił Jezus z góry, szły za nim wielkie rzesze. A oto trędowny przyszedłszy, pokłonił się Mu, mówiąc: Panie, jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić. I wyciągnął Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chce, bądź oczyszczony. I zaraz został oczyszczony. Trąd jego. I rzekł Mu Jezus: patrz, abys nikomu nie powiadał, ale idź, ukaz się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im.

A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc Go, i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrwię go. I odpowiadając setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój: ale tylko powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierzy, i mówię temu: Idź, a idzie, a drugiemu: chodź, a przychodzi; a służę mojemu: Czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus zadziwił się i rzekł tym, którzy szli za Nim. Zaprawdę, powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, że wielki uciechę z wschodu słońca i zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem, Izaakim i Jakubem w królestwie niebieskim. A synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie: I uzdrowiony został sługa jego onej godziny.

CZCZU OJCA TWEGO I MATKĘ TWOJĄ

(Katechizm)

Niestety — są i wyrodni rodzice. Czwarte przykazanie Boże nakazuje część dla rodziców a jak wiemy, część ta obejmuje trzy różne obowiązki: posłuszeństwo — wdzięczność, czyli miłość — i to, co się nazywa uszanowaniem, uznaniem wyższości.

Alte czwarte przykazanie, tak jak je tłumaczy samo Pismo Święte i cała tradycja kościelna, nakłada również obowiązki na rodziców.

Obowiązki — bardzo często spełniane pięknie i dobrze, z poświęceniem godnym najwyższego uznania. Jakże często jednak obowiązki te idą w zupełnie zapomnienie... Codzienne życie daje nam niezliczone, jaskrawe, nieraz nieludzkie przykłady.

Oto młoda matka rzuca swego męża i zostawia mu — dwumiesięczne dziecko... Oto druga oddaje dwoje dzieci — bez wiedzy męża — do ochronki dla sieroty, a sama ucieka z przysgodnym kochankiem. Inna — zabiera większe dziecko ze sobą, a niemowlę zostawia w domu i kryjąc się przed władzami żyje to tu, to tam — aż dostanie cywilny rozwód i weźmie ślub z człowiekiem, który rzucił swą żonę i dzieci.

To są tylko trzy przykłady z emigranckiego, powojennego życia. Przykładów takich jest tysiące, setki tysięcy, wliczając w to niezliczone nieślubne dzieci, które nie znają swych ojców, których niesześciwłe matki zostają samotne... Bo młodzi kawalerowie polecieli w świat z innymi kobietami.

Wyrodne matki, wyrodni ojcowie. Zapewne ofiary wojny i tułaczki — ale zarazem ofiary własnej głupoty, rozwiązłości, nieuczciwości. Ojciec i matka nie biorący odpowiedzialności za własne dzieci — to wyrodki społeczeństwa, to ludzie gorsi od zwierząt. Bo zwierzęta bezrozumne, wyczuciem instynktu umieją dbać o swe pisklęta i o swe młode, umieją ich bronić z narażeniem życia.

Jestem ojcem — pamiętaj, że masz obowiązki ojcowskie. Jesteś matką — pamiętaj, że masz obowiązki matczyne. Nikt cię od nich nie zwolni. Nie wolno ci dziecka porzucić, zapomnieć, zaniedbać. Nigdy — przemyśl.

Ostatnia bleda może cię skłonić, byś oddał dziecko do sierocińca. Ale — i wtedy masz o dziecku pamiętać, bo to twoje dziecko.

Miasto Bez Kościoła Buduje Kościół

Pewna wskazówka przemian zachodzących w Polsce jest fakt, że nowopowstałe miasto przemysłowe, Nowa Huta koło Krakowa, którego plany nie przewidywały miejsca na kościoły, obecnie jednak zaczyna budować kościoły. Żywy opis tej sytuacji podajemy poniżej w krótkich wyjątkach z artykułu Zofii Starowiejskiej — Morstinowej w pierwszym numerze wznawianego krakowskiego "Tygodnika Powszechnego".

"Gdy — przed laty — powstała myśl wybudowania wielkiego przemysłowego miasta, z góry wykluczono kościoły z jego planów. Zostało zdecydowane, że kościoła mieszkańcy Nowej Huty nie potrzebują i potrzebować nie będą. Nowa Huta jest miastem socjalistycznym. Socjaliści to ludzie niewierzący. Mieszkańcy Nowej Huty będą socjalistami — ergo ludźmi niewierzącymi. A zatem — kościół jest im zgoła niepotrzebny."

"Podczas jednak, gdy teoretycy upierali się przy swoich założeniach, praktyka życia pokazywała co innego. Nieraz zdarzało się, że piękne lokale rozrywkowe, widowiska i odczyty wykazywały słabą frekwencję, natomiast do kościoła, do kościołów leżących na peryferiach miasta, brnęli ludzie przez błoto i deszcz, szli do nich w deszcz i upał. Dłżnie nieraz widoki można było oglądać w "ateistycznym" Nowej Hucie.

"Oto poza miastem, na polach wsi Bieńczyce, stoi maleńki kościółek, raczej kaplica, obudowana przedziwnymi konstrukcjami z desek. W kościółku może się zmieścić najwyżej 300 osób, a wiernych, chcących słuchać nabożeństwa, jest znacznie więcej. Co niedziela wyboisty plac przed tym ołtarzem zapchany jest ludźmi. Stoją i kłęczą w kurzu lub błocie, słuchają niedzielnej Mszy bez względu na kaprysy naszego dokuczliwego klimatu. Nieraz przyjdzie zdrowo zmarnąć, nieraz zmoknąć do nitki. Co niedziela przy tym połowym ołtarzu odprawia się osiem mszy świętych. Niektóre z nich gromadzą na placu prawie 1.000 ludzi. Stosunki istnie misyjne. Tak jakoś muszą wyglądać sprawy kultu w Afryce centralnej..."

"Tak trwałoby do niedawna. Na liczne prośby i petycje nie zwracał nikt uwagi. Teraz — temu parę dni — wróciła z Warszawy dwunasto-osobowa delegacja Nowej Huty, de-

legacja robotników. Wróciła z pozwoleniem na budowanie kościoła w Nowej Hucie. Radosć ogarnęła miasto. Ludzie nie chcieli wprost wierzyć, że stało się zadość ich gorącym życzeniom, że w końcu otrzymają to, czego tak bardzo pragnęli.

"Wpływ kościoła — nowego, własnego kościoła, kościoła postawionego w samym sercu Nowej Huty, ludzie miejscowi twierdzą, że najlepiej na Placu Ratuszowym — będzie bardzo duży i bardzo dodatni. Można o tym wnosić już dziś, patrząc na radość mieszkańców. Zadowolone ludności jest zawsze najlepszym oparciem dla każdego rządu. Dłż to zadowolenie jest w Nowej Hucie widoczne i jawne. Rząd zezwalając na budowanie tego kościoła zaskarbił sobie wdzięczność mieszkańców, więcej — zdobył ich zaufanie. Decyzja ta w pełni pokazała ludziom na jak nowych jak zdrowych fundamentach będzie się budować nowe nasze życie. Była to decyzja słuszna i mądra, zrywająca z fikcją, a stającą na gruncie realnym, na gruncie odczytania prawdziwych potrzeb i życzeń ludności.

Teraz chodzi o to, by obietnica weszła jak najszybciej w stan realizacji. Ludzie bowiem czekali na kościół już zbyt długo. Nie powinni czekać więcej. Powinni się przeznaczyć, że ich pragnienia, ich życzenia są uwzględniane szybko i nie tylko teoretycznie. A o tym przekonają się, gdy będą kładli fundamenty pod swoją kościół."

CO NA TO MIESZKAŃCY?

W związku z podaną powyższą wiadomością przytoczamy charakterystyczne fragmenty z prywatnych listów z tamtejszego terenu:

List pierwszy: "Nowa Huta, 14-go grudnia 1956 roku.

U nas dużo się zmieniło na dobre i wszyscy wierzymy, że to pomoc od Boga. Nauka religii odbywa się w szkole, dzieci w szkole przed i po lekcji mówią pacierz, mamy w Nowej Hucie kościół budować i to na wzór kościoła, na Jasnej Górze. Już dziś radość gości w moim sercu, jak usłyszę pierwszy dzwonek z tego kościoła, oby Bóg Miłosierny pozwolił nam szczęśliwie i zdrowo doczekać tej chwili! Trudności mamy w funduszach na ten święty cel, ale każdy z mieszkańców Nowej Huty odda tuią część swe-

go zarobku, by tylko kościół wybudować..."

List drugi: "Kraków, 6-go grudnia 1956 roku.

Krzyżce powróciły do klas szkolnych, uprowadzone przez dzieci z wielką uroczystością, a ni jeden ani drugi okupant nie wyrwał Polakom religii — pierwsza młodzież zawałta "my chcemy Boga", zwyciężył Bóg.

Czy wtecie, że ołtarz Wł. Stworza powróci wreszcie do Kościoła Mariackiego po tyloletnim staniu na Wawelu, niby dla konserwacji a naprawdę dla brania opłat od zwiedzających... (IC).

BISKUP KACZMAREK NA WOLNOŚCI

Radio Warszawa doniosło 29-go grudnia, że Najwyższy Trybunał Wojskowy skasował, jako niesprawiedliwy i niezasadzony wyrok, wydany w roku 1953 na Ks. Biskupa Czesława Kaczmara oraz trzech księży i jedną zakonnicę.

Wiadomość ta dotyczy formalnej kasaty wyroku. Faktycznie Ks. Biskup Kaczmarek został uwolniony znacznie wcześniej. Już 9-go grudnia Ks. Prymas oświadczył, że wszyscy biskupi polscy zostali uwolnieni i powrócili do swych diecezji.

NOWE ODKRYCIA W ZIEMI ŚWIĘTEJ

W ostatnich kilku latach odnaleziono w okolicy Morza Martwego dużo bardzo starych księżek i innych pamiątek, z czasów Chrystusa, a nawet z czasów dawniejszych.

Każdy miesiąc przynosi nowe wiadomości. Arabowie, wiedząc że uczeni patrzą dobrze za każdą znaną pamiątkę szukają po jaskiniach, kopia, odwalają skały.

Odnaleziono parę miesięcy temu Księgi Mojżeszowe — nie drukowane (bo druk istnieje dopiero 500 lat) tylko przepisane ręcznie na pergaminie około 2.000 lat temu.

Poprzednio znaleziono, księgi prorockie — oraz mnóstwo starych pism, niezakończonych z czasów Chrystusa.

Skąd te księgi i pamiątki w jaskiniach? — Prawdopodobnie poukrywali je Żydzi przed zbliżeniem Jerozolimy — w czasie wojny. Później pouciekali i poginęli, poszli w niewole. I dziś dopiero odnajdują się te stare dokumenty.

● KURYTYBA: W PIĄTKI: — Radio Polskie "Świt" — o godz. 20.30. WE SKRODY: — Audyje Informacyjne Polsko-Brazylijskie o godz. 20.30.

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA
KUPNO I SPRZEDAŻ
CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI.
MIEDZ, MOSIĄDZ, CYNK, CYNA, OLÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BECZKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY i t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe

WINCENTY ROZWAŁKA
ALAMEDA LOURENCO PINTO, 470 - Praça da Estação CURITIBA — PARANÁ

Farmacia e Drogeria Stellfeld
Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71
Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.
W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-iej do 13-iej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

LIVRARIA PARANÁ
Podajemy do wiadomości Szanownych Redaktorów, że posiadamy wielki wybór książek polskich, tak do nabożeństwa, jak i powieści, pamiętniki, albumy z przepięknymi widokami z Polski, książki kucharskie i t. d.
Posiadamy dzieła takich pisarzy i poetów jak Adam Mickiewicz, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Juliusz Słowacki, Stefan Żeromski i wielu innych. — Obsługa w języku polskim.
Róg Rua Dr. Murici (Nr. 656) i Rua 15 de Nov. KURYTYBA

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Umowa Handlowa z Anglią

W dniu 31-go grudnia 1956 roku podpisana została w Warszawie trzyletnia umowa handlowa między Polską a Wielką Brytanią.

Ogółem wartość obustronnych obrotów 1957 roku wyniesie około 64 miliony funtów szterlingów. (1 funt = 180 kruczyków). Dołączone do umowy listy towarowe na rok 1957 przewidują zwiększenie i rozszerzenie, wzajemnych dostaw.

Polska eksportować będzie do Wielkiej Brytanii przede wszystkim: bekon, szynkę i inne przetwory mięsne oraz artykuły rolno-spożywcze jak jaja, warzywa, owoce wyroby cukiernicze. Eksport wyrobów przemysłowych objąć ma m. in. obrabiarki, staki rybackie, wyroby walcowane, produkty cynkowe, wyroby

ze szkła, porcelanę, meble, artykuły gospodarstwa domowego i obuwie.

Przewidziano ponadto eksport wyrobów rzemieślniczych i artystycznych wyrobów ludowych.

Import z Wielkiej Brytanii do Polski obejmować będzie: wełnę, kauczuk, jutę, maszyny, w tym wyposażenie dla przemysłu górniczego, budowlanego i włókienniczego, dalej holowniki, wyposażenie statków, silniki i sprzęt motoryzacyjny.

Importować będzie Polska także z Anglii chemikalia, metale kolorowe, blachy, kable, skóry bydlęce, włókno syntetyczne, wyroby włókiennicze, nasiona, ryby, surowce oleiste i ziarno kakaowe; a nawet czasopisma, książki i filmy. (FEP)

Wracają z Rosji

Warszawskie "Słowo Powszechne" z 30 grudnia 1956 roku zamieszcza komunikat PAP (Polskiej Agencji Prasowej) z którego wynika, że w ubiegłym roku tylko 29.000 Polaków powróciło ze Związku Sowieckiego do Polski. Rekordowym miesiącem pod względem liczby repatriantów, powracających z ZSSR do Polski był miesiąc grudnia. Od 1 do 26 grudnia przybyło z Rosji około 8.000 Polaków.

"W związku ze spodziewanym w roku 1957 wzrostem napływu naszych rodaków z ZSSR, początkowo zostały kroki dla zapewnienia im możliwie dogodnych warunków pobytu w punktach repatriacyjnych do chwili wyjazdu do rodzin, lub też dla osób samotnych — do czasu uzyskania przez nich pracy i mieszkania. Tak więc w Przemyslu w połowie stycznia 1957 roku oddane zostaną na ten cel nowe pomieszczenia na około 300 miejsc. Nowe te pomieszczenia pozwalają na uruchomienie m. in. izb dla matek z dziećmi". (FEP)

Rozwiązano 8.000 Kołchozów

Do połowy 1956 roku komunisti zdołali zmusić chłopów do założenia około 10.600 kołchozów.

Stan ten nie uległ zasadniczym zmianom do okresu VIII Plenum KC PZPR w dniach 19-21 października 1956 roku. Na Plenum tym Władysław Gomułka, nowy Pierwszy sekretarz KC PZPR, stwierdził w swym przemówieniu programowym, iż przed członkami spółdzielni produkcyjnych (kołchozów) przynależących tylko straty gospodarcze "należy raczej postawić do ich decyzji sprawę rozwiązania spółdzielni".

Takie stwierdzenie Gomułka stało się hasłem dla chłopów do natychmiastowej likwidacji znienawidzonych kołchozów. Po dwóch zaledwie miesiącach, bo w dniu 21 grudnia 1956 roku, Radio Warszawa II podało komunikat, w którym mówi: "Ruch na wsi w kierunku rozwiązywania starszych spółdzielni produkcyjnych w zasadzie już się zakończył. Oblicza się, że około 20% spółdzielni, to jest ponad 2.000 gospodarstw, zostanie nadal." Odróczyłoby to stwierdzenie: ponad 8.000 kołchozów w ciągu tych dwóch miesięcy rozwiązano!

Ale to jeszcze nie wszystko. Komunikat stwierdza, że wiele z tych pozostałych spółdzielni zmienia swe statuty i "dopasowuje je do warunków w jakich pracują oraz powiększa działki przyzgodowe". Członkowie tych spółdzielni "dowolnie ustalają sobie statuty, które są

czymś pośrednim między dotychczasowym zrzeszeniem uprawy ziemi i typem "Ib".

Zrzeszenie uprawy ziemi nie jest właściwie kołchozem; poszczególne chłopi zatrzymują własność całego swego gospodarstwa, jedynie wspólnie uprawiają swą ziemię — i to niekolektywnie całą. Typ "Ib", nazywany także Rolniczym Zrzeszeniem Spółdzielczym, różni się od poprzedniego tylko sposobem roz-

działu dochodu ze wspólnej uprawy. Otóż te pozostałe 2.000 spółdzielni są w praktyce spółką chłopów w celu uprawiania ziemi, korzystania ze wspólnych budynków gospodarczych i maszyn, a przede wszystkim — korzystania z 30% ulgi podatkowej.

Można więc powiedzieć, że właściwie prawdziwych kołchozów już nie ma w Polsce. (FEP)

Łatwo Burzyć!

Prasa żeńska przytacza cały szereg przykładów niedbalstwa ministerstwa Kultury i Sztuki. "Słowo Powszechne" nr. 273 1956 roku krytykuje decyzję tego ministerstwa w sprawie rozbiórki Zamku Ujazdowskiego.

"Sprawa rozbiórki zamku Ujazdowskiego zapoczątkowana została w roku 1953, kiedy to wiceminister Obrony Narodowej, Witaszewski, postanowił burzyć te budowlę by na jej miejscu wznosić Dom Żołnierza i teatr. Wszelkie prośby i perswazje, że można zachować zamek Ujazdowski nie odniosły skutku. Był minister Kultury i Sztuki, Sokorski,

polecił skreślić zamek ze spisu budowli zabytkowych. Gdy zamek Ujazdowski przestał istnieć inicjatorzy jego zniszczenia doszli do wniosku, iż dom Żołnierza nie będzie budowany w tym miejscu".

Szkodliwość takich nieprzemysłanych decyzji reżimowych biurokratów na przykładzie tym jest specjalnie widoczna. Jazdów, obecnie Ujazdów, był niegdyś rezydencją książąt mazowieckich. Zamek Ujazdowski, ustrakowany przed wojną jako szpital, położony był w środkowej części Warszawy w pobliżu ulic aleje Ujazdowskiej i Agrykoła. (FEP)

ILE KOSZTUJE NOWA HUTA?

"Trybuna Ludu" w numerach z 22-go grudnia oraz z 24 — 26 grudnia 1956 roku podała kilka ciekawych informacji na temat Nowej Huty, udzielonych przez ministra Hutnictwa, Kiejstusa Żemajtisa.

Dotychczasowe nakłady inwestycyjne w Nowej Hucie przekroczyły już 6 miliardów złotych, natomiast w dalszym ciągu inwestować się w nią będzie około 700 do 850 milionów złotych rocznie (od 2,8 do 3,4 miliarda złotych do roku 1960).

Zdolność produkcyjna Nowej Huty osiągnęła obecnie 700.000 ton stali rocznie, a dojsz ma do 1.800.000 ton w 1960 roku.

W połowie 1956 roku Nowa Huta dała po raz pierwszy czysty zysk. Mimo jednak iż koszt produkcji jednej tony surowki, stał i t. p. jest niższy w kraju, to jednak wydajność pracy jest np. "niemal dwukrotnie niższa" — od wydajności uzyskiwanej na podobnych urządzeniach w Rosji Sowieckiej.

Spowodowane to jest tylko osiągnięciem dopiero połowy zdolności produkcyjnej Huty przy pełnym jej użyciu, ale także "znacznymi przerostami zatrudnienia zarówno wśród pracowników administracyjnych jak i produkcyjnych". (FEP)

EUGÊNIO STALINSKI
TEUMACZ PRZYSIĘGŁY
— SAO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A —
Fones: 35-4475 — 37-5844

BYŁO GO WIDZIEĆ W AMERYCE!

(Dokończenie ze strony 5-tej)
federalny zabral się do leczenia tego "raka", jak zaczęto nazywać zrujnowane centrum Ameryki.

Stworzono wtedy miliardowy projekt i zorganizowano "Tennessee Valley Authority" — czyli "Urząd dla Doliny Tennessee". Kosztem miliardowych wkładów pieniężnych i wysiłkiem najlepszych inżynierów i techników opanowano rzekę. Pobudowano olbrzymie zapory wodne, stworzono elektrownie i zaczęto nawadniać ziemię na wielką skalę. Rolnictwo odżyło — farmerzy wzięli się do nowoczesnych sposobów uprawiania, używania i ratowania ziemi przed spłokaniem, czyli "erozją".

Obszar ziemi równy całej Anglii odrodził się zupełnie. Jest to arcydzieło planowania, techniki i postępu rolniczego. "Rak" — zamienił się w spichlerz Ameryki.

Stolicą tego okręgu (nie stanu) jest miasto Knoxville. W całym okręgu siła dzielnicy dawniej wód rzeki Tennessee obraca kilkadziesiąt turbin i wytwarza prąd elektryczny. Zaledwie jeden dzień na sto nie ma światła elektrycznego. Powstały potężne fabryki nawozów sztucznych, pola obsiewa się wszelkiego rodzaju zbożem, a rozległe łąki i pastwiska dają życie olbrzymim stadom rasowego bydła. Powstał w Knoxville wielki i praktycznie urządzone uniwersytet rolniczy.

Gdzie jak gdzie, ale tutaj można podziwiać, co może zdziałać nowoczesna technika, wiedza, postęp i energiczna organizacja.

UJARZMIONY OLBRZYM

Tym olbrzymem jest rzeka Mississippi. Kto się uczył geografii, ten wie, że jest to najdłuższa rzeka w świecie, dłuższa od olbrzymiej Amazonki, choć mniej obfita w wodę. Przed laty — była to rzeka groźna, wylewająca szeroko. Obecnie jest ujarzmiona. Na ilesie amerykańską skalę pobudowane tamy wzdłuż brzegów zapobiegają wylewom i szkodliwym powodziom.

Poza tamami teren jest stosunkowo niski, niższy nawet od koryta rzeki Mississippi. Ale to nie bagno — bo ziemia skanalizowana a nadto miar wod odprowadza się potężnymi pompami do rzeki Mississippi. Po mistrzowsku broni się tu ziemi przed wszystkimi niszczącymi wpływami.

Trzcina cukrowa i bawełna udaje się tu znakomicie. Miasta New Orleans i Baton Rouge przypominają swym frauguskim brzmieniem, że kolonizatorami byli tu kiedyś Francuzi.

SŁONECZNA FLORYDA

Floryda to półwysp — jakby "palec" amerykańskiego kontynentu wyciągnięty w stronę Oceanu Atlantyckiego. Kilkadziesiąt lat temu były to bagna, zalewy i błota, pełne węzów i krokodyli, obszarem o połowę mniejszym niż Parana.

Dziś Floryda przypomina wszystkim cudzoziemcom, o czym najwięcej czytamy w gazetach: wspaniałe hotele nad brzegiem morza, długie słoneczne plaże, turystykę, sporty morskie, kąpiele — coś jak Nicea i Lazurowe Wybrzeże we Francji. I rzeczywistość tak jest — ale to dopiero połowa prawdy.

Floryda to również kwitnące rolnictwo, sadownictwo, olbrzymie plantacje pomarańczy i w tym wszystkim, co można z pomarańczy zrobić. Floryda zwyciężyła pod tym względem Kalifornię!

Floryda posiada również uniwersytet rolniczy. Hodowcy bydła polubili rasę zwaną "Brahman", podobną do znanej w Brazylii, a z Afryki sprowadzonej rasy "zebu". Ruga rasa na Florydzie to "Santa Gertrudis". Floryda wywozi rasowe reproductory na cały świat.

Oczywiście — Floryda nie byłaby częścią Ameryki, gdyby i tu nie kwitł przemysł. Największe w świecie fabryki "nylonu" znajdują się na Florydzie.

Rolnictwo jest i tu zorganizowane nowoczesnie. Na osuszonych bagniskach sadzi

się (mechanicznie od zasiewu aż po zbior!) setki hektarów rzodkiewek, a wielkie wagony — lodownie rozwożą ten smaczny produkt, bogaty w witaminy, po całym stanie, zaopatrując setki olbrzymich hoteli, w których rocznie przebywa ponad 5 milionów turystów.

Osuszaniem bagien zajmują się wielkie kooperatywy rolnicze. Stawy i jeziora dzieli się zwykle tamą na dwie połowy, wypompowuje się wodę do jednej połowy i hoduje się tam ryby, a druga, osuszona połowa zamienia się w ogród warzyw. Wielkie fabryki nawozów sztucznych ułatwiają produkcję rolną.

POWRÓT DO STOLICY

Omnibus uniwersytetu florydzkiego odwiedził uczestników wycieczki do Waszyngtonu. Sporządzono urzędowe sprawozdanie (relatorio) z wycieczki i ze wszystkich obserwacji i złożono je organizatorom w IGA.

Urzędowa część wycieczki skończona — każdy mógł teraz pojechać po Ameryce gdzie chciał i na ile kogo było stać, już na własny koszt.

Dr. Roguski zwiedził więc polskie ośrodki w Chicago (pisałiśmy o tym w numerze ostatnim) i w Nowym Yorku. Polonia witała go wszędzie nadzwyczaj serdecznie. Dzienniki i tygodniki polskie w Ameryce zamieszczyły bardzo serdeczne artykuły o Dr. Roguskim i o Polonii Brazylijskiej. Ale o tym trzeba będzie napisać osobno.

Dr. Roguski zatrzymał się jeszcze w Nowym Yorku, bo zależało mu na "zapoznaniu się z amerykańskim ruchem turystycznym. Brazylija mogłaby przyciągnąć miliony turystów amerykańskich — a wiadomo, że każdy turysta zostawia w kraju, który zwiedza, setki dolarów! Meksyk zarabia na turystach amerykańskich 400 milionów dolarów rocznie!

Ale — dodaje Dr. Roguski — Meksyk wydaje co najmniej cztery miliony dolarów na propagandę swego kraju, na ksiąteczki, mapy,

ilustrowane opisy i piękne plakaty, zapraszające do Meksyku. Brazylija nie wydaje na propagandę prawie nic (te kilka tysięcy, to kropla w morzu!) nie więc zdłownie, że turyści nie przyjeżdżają... Dr. Roguski wziął sobie tę sprawę do serca i poruszył wszystkie sprężyny, by ożywić turystykę. Parana może kiedyś na tym skorzystać. Wodospady na Iguacu i na Paranie są wspanialsze niż Niagara i przy dobrej organizacji mogą przyciągnąć tysiące turystów co roku. A Brazylija ma wiele innych rzeczy do pokazania światu.

PODRÓŻE KSZTAŁCA

Stare to powiedzenie i zupełnie słuszne. Podróże uczą wiele.

Dr. Roguski chciałby przedstawić wszystkim Brazylijanom, to, co widział i czego by się całe brazylijskie rolnictwo mogło i powinno od Ameryki nauczyć.

Wyprzedza nas Ameryka o jakie sto lat swym bajecznym, nowoczesnym rolnictwem! O sto lat!

Weźmy same domy i mieszkania rolnika amerykańskiego! Są to domy piękne, czyste, jak w mieście. Ponad 95 domów na sto posiada elektryczność, telefon, radio, telewizję — maszyny do prania, lodówki. Nie ma rolnika bez samochodu, bez traktorów, pługów talerzowych, maszyn takich i owakich. Na polu pracuje rolnik sam, bez służby, bez parobków — pomaga mu maszyna, jedna, druga, trzecia. Zna dba o gospodarstwo, również sama, bez służącej. Służącą zastępuje maszyna.

Ameryka jest krajem "inicjatywa prywatnej". Inicjatywa prywatna, to nie tylko kapitalizm, prywatna własność — ale przede wszystkim "inicjatywa", czyli duch samodzielnego, "samemu sobie radzić" — czyli po amerykańsku mówiąc "help yourself". Znaczący to, że rolnik nie czeka aż mu rząd pomoże, aż rząd za niego coś zrobi. Radzi sobie sam.

Sam — to jednak nie znaczy w pojedynkę. W pojedynkę człowiek wiele nie zdziała. Ale rolnik amerykański sam się organizuje.

Samorzutnie nawiązuje współpracę ze sąsiadem, z całą "wsią".

Podstawą tej potęgi jest duch spółdzielczy. Kooptacja duchu spółdzielczego, nie przymusowe peratywy, nie komunistyczne kolchozy! tylko dobrowolne. I chęć! tylko dobrowolne. I chęć! tylko dobrowolne. I chęć!

Znaczący to, że kooperatywa kombinuje, żeby się wszystko opłacało. I materiał i praca i czas. Nie żadne działodwanie, nie żadna dobroczynność — tylko dobrze pojęty interes, tylko dobrze pojęty interes, tylko dobrze pojęty interes.

Do Ale nie tylko interes. Do spółdzielczości przygotowują się dzieci w swoich szkołach i w grupach zwanych np. Przyjaciele Zwierząt. Duchu spółdzielczego wyrażają wspomniane wyżej "Kluby 4 H". Duchu spółdzielczego pojębia Stowarzyszenie Przeszyłych Farmerów.

Przez Kooperatywy uzyskuje rolnik kredyt, nawozy, nasiona, pomoc techniczną. Co się nie da zrobić w pojedynkę — robi się zbiorowo, wspólnie. Oczywiście nie za darmo, bo kooperatywa to nie dojna krowa, której można nie karmić. Rolnik ceni jednak kooperatywy, bo wie że nie wszystko da się zrobić samemu. Ze ciężki gład da się z drogi usunąć tylko wtedy, gdy się gromada do niego zabierze wspólnym i zgodnym wysiłkiem.

Rząd? Rząd jest taki, jakim go zrobią obywatele. Rolnicy amerykańscy otrzymują od rządu wielką pomoc, bez niej nie doszliby do tego rozkwitu. Ale tę pomoc wywalczyli sobie demokratycznym sposobem, wysiłkiem na drodze organizacyjnej, tak zawodowej jak i politycznej. Rolnicy mają swoich dzielnych przedstawicieli w Kongresie, upominają się o swoje prawa.

Dzieleniem rządu jest np. owa niezrównana Dolina Rzeki Tennessee. Dzielaniem rządu są wspaniałe uniwersytety rolnicze. Rząd gwarantuje ponadto rolnikowi, że nie brakuje mu rynku zbytu dla produkcji rolnej — a gdy kupców zabraknie, sam rząd wykupuje od rolników nadwyżkę produkcji po cenach rynkowych. Już teraz owa nadwyżka wynosi zapasy zbo-

ża i innych środków żywnościowych wartości 6 bilionów dolarów!

Ale rząd wkrocza tylko tam, gdzie nie poradzi osobista praca i gdzie nie wystarczą ruchy spółdzielczy. Rolnik amerykański jest dumny ze swej inicjatywy i ze swej samodzielności. Wie, że to jest podstawa wolności gospodarzkiej i politycznej.

Tego ducha przyniesli ze sobą pierwsi uchodźcy i kolonizatorzy. I nie tracili go dotychczas.

RADY I ZALECENIA

Radzi więc Dr. Roguski by rolnicy brazylijscy poszli tą samą drogą. W każdym muncypium jest już mleko, czyli związek jakichś organizacji rolniczych. Te związki trzeba podtrzymać i rozwijać. Trzeba umieć współpracować. Trzeba się rejestrować w ministerstwie, a jest to łatwe, bo każda Asocjacja Rural pośredniczy. Trzeba wreszcie walczyć przez partie polityczne o rządową opiekę nad rolnictwem.

Kończąc to streszczenie opowiadania, któreśmy usłyszeli od Dr. Roguskiego, dodajmy od siebie, że rozwój rolnictwa w Ameryce jest również wynikiem rozwoju przemysłowego. Bez szalonego rozwoju fabryk nie byłoby tylu maszyn, samochodów, traktorów, dróg — telefonów i innych urządzeń.

Rolnictwo w Brazylii podnieśli nie napewno, gdy się kraj pokryje siecią dobrych dróg, wtedy i życie organizacyjne, owe kluby i stowarzyszenia będą łatwe do prowadzenia. Gdy w Brazylii powstanie wielki przemysł samochodowy — wtedy nie trzeba będzie szukać sposobów, jakby zdobyć traktor: przemysłowy sam poszukają drogi, jak go dostarczyć do każdej kolonii i jak przekonać rolnika, by go kupił. Ułatwia mu nawet kredyt, byle kupił.

Innymi słowy — jak Floryda "stoi na trzech nogach", którym na imię rolnictwo, turystyka i przemysł — tak i Brazylija pójdzie ku dalszemu postępowi nie na jednej nodze — ale przynajmniej na dwóch: przemysł i rolnictwo.

wszystkich cnót — roztopną pokorą...
Pisarz milczał.

— Ty więc dokładniej niż inni możesz ocenić postępek i rozum następcy tronu, który oby żył wiecznie.

Minister chwilę spoczął. Tak dużo mówić nie było w jego zwyczaju.

— powiedz mi zatem, Pentuerze, i zapisz to: czy godzi się, ażeby następcę tronu wobec wojska wypowiadał swoją wolę?... Tak czynić może tylko faraon albo zdrajca, albo... lekkomyślny młodzieniec, który z równą łatwością popielnia gwałtowne czyny, jak wyrzuca bezbożne słowa.

Słońce zaszło, i w chwili późniejszej zapadła noc gwiazdzista. Nad nieprzełęczonymi kanałami Dolnego Egiptu zaczęła zszeszczać się srebrna mgła, którą łagodny wiatr zanosił aż na pustynie, chłodził strudżonych żołnierzy i nasyczał rośliny, już konające z pragnienia.

— Albo powiedz mi, Pentuerze — ciągnął minister — i zbadaj: skąd następcę weźmie dwadzieścia talentów na dotrzymanie wojsku obywateli, która dziś tak nieopatrznie uczynił? Zresztą skądkolwiek weźmie pieniądze, wydadzie mi się, a zapewne i tobie, rzeczą niebezpieczną, ażeby następcę robił podarunki armii, właśnie w tym dniu, kiedy jego światobliwość nie ma czym zapłacić żołdu wracającym ze Wschodu pułkom Nitagera i ty znasz moje najtajniejsze myśli. Proszę cię tylko, ażebyś zapamiętał, co widziałeś, dla opowiedzenia tego w kolegium kapłańskim.

— Czy prędko będzie zwolane? — spytał Pentuer.

— Nie ma jeszcze powodu. Spróbuję pierwszej uspokoić rozhułanego byczka za pomocą ojcowskiej ręki jego światobliwości... A szkoda byłoby chłopa, bo ma duże zdolności i energię południowego wiatru. Tylko jeżeli wicher, zamiast zdmuchiwac nieprzyjaciół Egiptu, zacznie kłaść jego pszenicę i wyrwać palmy!

Minister umilkł, a jego orszak utonął w ciemnej alei drzew prowadzącej do Memfis.

W tym czasie Ramzes dojeżdżał do pałacu faraona.

Gmach ten stał na wzgórzu za miastem, wśród parku. Rosły tu osobliwe drzewa: baobaby z południa, cedry, sosny i dęby z północy. Dzięki sztuce ogrodniczej, żyły one po kilkadziesiąt lat i dosięgały znacznej wysokości.

Cienista aleja prowadziła z dołu do bramy, która miała wysokość trzypiętrowej kamienicy. Z każdej strony bra-

my wznosiła się potężna budowla niby wieża, w formie ściętej piramidy, szeroka na czterdzieści kroków, wysoka na pięć pięter. Wśród nocny wysładoło to jak dwa olbrzymie namioty z piaskowca. Dziwne te gmachy miały na parterze i piętrach kwadratowe okienka, a dachy płaskie. Ze szczytu jednej takiej piramidy warta śledziła ziemię, z drugiej — dyżurny kapłan patrzył w gwiazdy.

Na prawo i na lewo od wież, zwanych pylonami, ciągnęły się mury, a raczej długie, piętrowe budynki z wąskimi oknami i płaskim dachem, po którym chodzili warty. Po obu stronach bramy głównej siedzieli dwa posągi, dosięgające głowami pierwszego piętra; u stóp posągów znówu chodzili warty.

Kiedy książe w towarzystwie kilku jeźdźców zbliżył się do pałacu, wartownik, pomimo ciemności, poznał go. Za chwilę wybiegł z pylonu urzędnik dworski, ubrany w białą spódnicę, ciemną narzutkę i perukę, z wielkości podobną do kaptura.

— Pałac już zamknięty? — spytał książe.

— Prawde rzekłes, dostojny panie — odparł urzędnik. — Jego światobliwość ubiera bogów do snu.

— A potem co będzie robił?

— Raczny przyjąć ministra wojny, Herhora.

— No?

— Później jego światobliwość popatrzy się w wielkiej sali na balet, a następnie przyjmie kąpiel i odprawi modlitwy wieczorne.

— Mnie nie kazano przyjąć? — pytał następcę.

— Jutro po radzie wojennej.

— A królów co robiła?

Pierwsza królowa modli się w pokoju zmarłego syna, a wasza dostojna matka przyjmuje posła fenickiego, który przyniósł jej dary od kobiet z Tyru.

— Są i dziewczęta?

— Podobno jest kilka. Każda ma na sobie kosztowności za dziesięć talentów.

— A ktoś się tam włoży z pochodniami?

— rzekł książe wskazując ręką na dół parku.

— Zdejmują z drzewa brata waszej dostojności, który tam siedzi od południa.

— I nie chce zejść?

— Owszem, teraz zejdzie, bo poszedł po niego bratzen pierwszej królowej i obiecał, że zaprowadzi go do karczm, gdzie piją parysytowie, otwieracze ciał zmarłych.

— A o manewrach dzisiejszych już słyszeliście co?

— Mówili w ministerium, że sztab został odcięty od korpusu.

— I jeszcze co?

Urzędnik wahał się.

— Mów, co słyszałeś.

— I jeszcze słyszeliśmy, że z tego powodu wasza dostojność kazales odliczyć pewnemu oficerowi pięćset kijów, a przewodnika powiesić.

— Wszystko kłamstwo!... — odezwał się półgosem jeden z adjutantów następcy.

— Żołnierze też mówią między sobą, że to musi być kłamstwo — odparł śmiejąc urzędnik.

Następcę wrócił konia i pojechał do dolnej części parku, gdzie znajdował się jego pałacik. Była to właściwie jednopiętrowa altana, wzniesiona z drzewa. Miała formę ogromnego sześcianu z dwoma werandami: dolną i górną, które wokoło otaczały budynek i wspierały się na mnóstwie słupów. Wewnątrz płonęły kagance, więc można było widzieć, że ściany składają się z desek rzeźbionych jak korona i że są zabezpieczone od wiatru zastanami z różnobarwnych tkanin. Dach budowli tej był płaski, otoczony balustradą; na nim stało parę namiotów.

Serdecznie powitany przez półnagich służących, z których jedni wybiegali z pochodniami, drudzy padli przed nim na twarz, następcę wszedł do domu. W mieszkaniu na parterze zdjął zakurzoną odzież, wykąpał się w kamiennej wannie i narzucił na siebie białą togę, rodzaj wielkiego przeszcieradła, które zapiął pod szyją, a w pasie przewiązał sznurem. Na pierwszym piętrze zjadł kolację złożoną z pszennego placka, garstki daktyłów i kielicha lekkiego piwa. Potem wszedł na taras budowli i położywszy się na kanapie odkrytej lwia skórą kazał służbie odejść i natychmiast przystać na górę Tutmozisa, gdy przyjeździe.

Około północy stanęła przed domem lektyka i wysiadł z niej adjutant Tutmozis. Gdy ciężko wszedł na taras ziewając, książe zerwał się z kanapy.

— Jesteś?... I cóż?... — zawołał Ramzes.

— Włec ty jeszcze nie śpisz?... — odparł Tutmozis. — O bogowie, po tylnodniowej mordedzie!... Myślałem, że będzie się mógł przedzierać choćby do wschodu słońca.

— Coż Sara?...

— Będzie tu pojutrze albo ty w niej na folwarku, z tamtej strony rzeki.

— Dopiero pojutrze!...

— Dopiero?... Proszę cię, Ramzesie, ażebyś się wyspał. Zbyt wiele zebrało ci się w sercu czarnej krwi, skutkiem czego do głowy uderza ci ogień.

— Coż jej ojciec?...

— To jakiś niezły człowiek i rozumny. Nazywa się Gedeon. Kiedy mu powiedziałem, że chcesz wziąć jego córkę, upadł na ziemię i zaczął wydzierać sobie włosy. Rozumie się, przejechałem ten wylew ojcowskiej boleści, trochę zjadłem, wypilem wina i... przystąpił mi naręcznie do układów. Zaplakany Gedeon najpierw przysięgł, że woli widzieć córkę swoją trupem aniżeli czyjąkolwiek kochanką. Wówczas powiedziałem, że pod Memfis, nad Nilem, dostanie folwark, który przynosi dwa talenty rocznego dochodu i nie płaci podatków. Oburzył się. Wtedy oświadczyłem, że może jeszcze dostać co roku talent złotem i srebrem.

Westchnął i wspomniął, że jego córka przez trzy lata kształciła się w Pi-Bailos. Postąpiłem jeszcze talent. Teraz Gedeon, wciąż niepokieszony, nadmienił, że traci bardzo dobre miejsce rządzący u pana Sezofrisa. Powiedziałem, że tej posady rzucić nie potrzebuje, i dorzuciłem mu dziesięć krow dojnych z swoich obór.

Czoło wyjaśniało mu się trochę, więc wyznał mi, pod największym sekretem, że na jego Sarę wrócił już uwagę pewien strasznie wielki pan, Chaires, który nosi wachlarz nad nomarchą Memfis. Ja zaś obiecałem mu dodać byczka, mniejszy łańcuch złoty i większą branzoletę. Tym sposobem twoja Sara będzie ci kosztowała: folwark i dwa talenty rocznie gotówziną, a dziesięć krow, byczka, łańcuch i branzoletę złotą jednorazowo. To dasz jej ojc, zacnemu Gedeonowi; jej zaś samej — co ci się podoba.

— Coż na to Sara? — spytał książe.

— Przez czas układów chodziła między drzewami. A gdyśmy zakonczyli sprawę i zapili dobrym winem żydowskim, powiedziała ojc... wiesz co?... Ze gdyby jej nie oddał tobie, weszłaby na skalę i rzuciłaby się głową na dół. Teraz chyba będziesz spał spokojnie — zakończył Tutmozis.

— Wąpię — rzekł następcę opierając się o balustradę i patrząc w najpustszą spotaliśmy powieszzonego chłopca...

— O!... to gorsze od skarabeuszów — syknął Tutmozis.

— Powieś się sam z rozpacz, że wojsko zasypano mu kanał, który przez dzieciec lat kopał w pustyni.

— No, ten człowiek już spi twardo.

— Wiec chyba pora i nam...

NASZ SŁOWNICZEK

● N. E. P. — Tymi literami określa się często "Nową Ekonomiczną Politykę" wprowadzoną w Rosji około roku 1925. Było to krótkotrwałe rozwiązanie kontroli państwa nad gospodarstwami prywatnymi.

Wielu mówi, że obecna "odwilż" to też tylko krótkotrwały N. E. P.

● **Dyktatura proletariatu.** — Nazwa "proletariat" określali komuniści i skrajni socjaliści ludzi z klasy robotniczej, ludzi pozbawionych ziemi, a żyjących z pracy rąk. Słowo proletariatu pochodzi od łacińskiego słowa "proles" — czyli "potomstwo". Komuniści chcą powiedzieć, że proletariusz to człowiek mający tylko dzieci i więcej nic...

Marks, obmyślając swoją komunistyczną naukę, powiedział, że proletariusze powinni stworzyć swoją dyktaturę i pod dyktatorskimi rządami walczyć ze wszystkimi swoimi przeciwnikami, aż do zwycięstwa. Innymi słowy — rządy komunistyczne muszą się zacząć od dyktatury i "walki klas".

Demokraci i wszyscy inni nie-komuniści nie uznają ani dyktatury, jako nieludzkiej formy rządu ani "walki klas". Wszyscy, nie tylko "proletariusze" są ludźmi i mają prawo do życia. Zamiast walki

i zniszczenia można zwołać i wprowadzić reformy i zaprowadzić lepszy porządek społeczny, oparty nie na walce i krzywdzie, tylko na sprawiedliwym podziale dorobku narodowego.

Takie reformy wprowadziła Anglia, Kanada, Australia, Dania, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria, częściowo również Ameryka. Robotnicy znajdują tam wysokie zarobki, mają za co kupować wyroby fabryczne, a więc fabryki mają zbyt na swoje produkty i cały kraj korzysta na tym znakomicie.

A przy tym jest zachowana wolność osobista i demokratyczne rządy. Bez walki klas i bez żadnej dyktatury!

● **Demokratyzacja**, o której się w tych czasach tyle pisze, polega na złączeniu owej dyktatury i przyznaniu ludności (przez rady robotnicze i t. d.) większych wpływów na rządy w krajach komunistycznych. Innymi słowy demokratyzacja to stopniowe przywracanie demokracji.

● **POSZUKIWANIE** — Są poszukiwani: PP.: Józef Arent, Teodor Poklikucha, Jan Figura i Leon Popławski, zamieszkał w São Paulo, przez pp.: Jana Jędrę, Rocio, Paranaguá, — Paraná, i Jana Trzeciaka, Caixa Postal 242, Curitiba, — Paraná.

Ótica Curitiba

Jedyna specjalizowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kieszek, wątroby, bólu kolan, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. RUA DR. MURICI 439, 5-te piętro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

WINCENTY FLENIK

Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA

DR. LUDWIK RYDYGIER

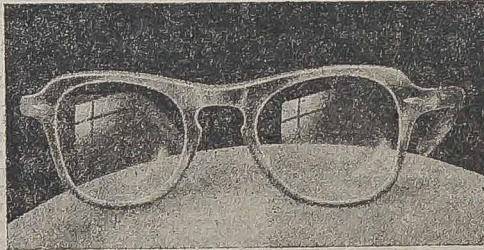
LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinick Medical School and Hospital. CHOROBY KISZKI ODCHODOWEJ, HEMOROIDY, FISTUŁY I T. P. KONSULTORIUM: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatry. Przyjmuje rano od 10-jej do 11,30 i po południu od 3-jej do 6-jej. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Amazonas Marcondes, 954 - Bacacheri. Telefon 4976.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zielastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

A PEROLA OTICA MODERNA

H. KAMINSKI & CIA.



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Bizuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

ALBERTO NIGRO & CIA.

NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW.

Naczynia emalowane oraz artykuły szklane. Naczynia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawca materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419

CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIJSZE
T Y L K O

MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO
znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurýtybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Juruá 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA. Kons.: Praça Tiradentes, 332
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. STANISŁAW BEMBEN

— L E K A R Z —
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld) od 10-12 i od 3 - 6 godz. Rez.: Rua Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4376

Casa da Borracha

STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS usar: ELIXIR WESTPHALEN

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-jej do 12-jej i od 4-jej do 6-jej.
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inwentarze oraz prowadzą buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA NOWOCZESNY DEPARTAMENT DLA LECZENIA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH, ZYLAKI I WRZODY NA NOGACH. Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

CONSTRUTORA "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski

INŻYNIER CYWILNY
BUDOWNICTWO — PROJEKTY — POMIARY (LOTEAMENTOS)
Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui) CURITIBA — PARANÁ — Cx. Postal 352

DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat

i FRANCISZEK PRÓLICO — Buchalter. Załatwiają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inwentarze i prowadzi buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701
TELEFON 383 i 4619 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 i 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

DR. K. TWARDOWSKI

— L E K A R Z —
Konsultorium: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 codziennie od 2 do 4,30 po południu i w soboty od 10 do 12. MIESZKANIE: Rua Pasteur, 435 - TELEFON 3870. Dojeżdża do Kol. ORLEANS w poniedziałki, środy i piątki, od 8 do 11 rano.

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych leków — z filiami hurtowymi i detalicznymi. CURITIBA - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO. INTERIORE — PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ e UNIAO DA VITÓRIA.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FETTAS
Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

WYKONUJE SIĘ PIERWSZORZĘDNI UBRAANIA MĘSKIE I KOSTIUMY DAMSKIE. WYBOROWE MATERIAŁY KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

CENY PRZYSTĘPNE

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWOJ DO SWEGO!

Ind. e Com.

Gotthard Kaesemodel Ltda.

Caixa Postal, 66 — JOINVILLE - SC.
Telegrama: KAESEMODEL - Rua Joaquim Nabuco, 170

DEPÓSITO CURITIBA
R. PRESIDENTE CARLOS CAVALCANTI, 691
Telefone 2728
CAIXA POSTAL 661



ADUBO

ADUBO "COMETA" Tipo "Osso" para plantação em geral. CAL e CALCAREO para neutralizar as terras ácidas. FABRINHA ALIMENTICIA e OSTRA Cometa para criação de gado e aves. MATERIAIS AGRICOLAS: Pulverizadores, plantadeiras, ferramentas etc. INSECTICIDA: Gesarol, Rhodiatox, etc. FERTILIZANTES Salltre do Chile, Hipofosfato, Cloreto de Potássio, Sulfato de Cobre, Superfosfato, etc.

ADUBO "COMETA"

A GARANTIA DAS BOAS COLHEITAS.
FABRICANTES DE ADUBOS PARA TODOS OS FINIS!

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edifício Pedro Demetero
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANÁ

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paraná. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

ZAWIADOMIENIE

ZIEMIE W GOIÁS W NOWYM DYSTRYKcie FEDERALNYM
Jeżeli Sz. Pan posiada "TÍTULOS" wydane w roku 1925 do 1930 w Nowym Dystrykcie Federalnym w Stanie Goiás, którego ziemie podniosły się bardzo na wartości i już prawie wykończają przygotowania do przeniesienia Stolicy, z którego też powodu mają wielką wartość te Tytuły i mogą być zarejestrowane i wyregulowane jak najprędzej po opłaceniu ich podatków w odpowiednich Urzędach.
UWAGA! Nie otrzymujemy więcej Tytułów z miejscowości PLANALPOLIS i z CRUZEIRO DO SUL, albowiem się skończył termin rejestrowania.

SPRZEDAJEMY działki ziemi w mieście PLANALINA (już z Tytułami legalnymi zarejestrowanymi, tak u Notariusza, jak i na Prefekturze jako dział kupna po cenie jeszcze dostępne).

PRZYJMujemy podania o ziemi nie zajętej (Terras Devolutas) w stanie Mato Grosso po cenach oficjalnych Stanu. Mamy ziemię w stanie Mato Grosso nadającą się znakomicie pod uprawę Kawy i zbóż, już z przepisaniem (Escritura) natychmiastowym na własność.

Postąpamy Biura w CUIABÁ w Stanie Mato Grosso, oraz PLANALINA w Stanie Goiás.

Blizszych informacji można natychmiast zasięgnąć w biurze

Imobiliária Matogrossense

RUA JOSÉ LOUREIRO, n.º 524 — Caixa Postal, 1463
("Filial do Sind. de Corretores do Imóveis do Est. de S. Paulo")
Adres Telegraficzny "MATOGROSSENSE" - Curitiba - Paraná

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA; — FONE 2694

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. "ROCHEDO"

NAS SEARAS DA IDEIA NAS PLANAS DA TURKIA

DUAS JOVENS AMERICANAS TRAZEM PARA O BRASIL A IDEIA DOS CLUBS RURAIS

O Deputado Federal Dr. Ostojka Roguski, na sua narração sobre a agricultura norte-americana, lembra a grande importância da educação e preparação da juventude camponesa para os trabalhos na lavoura, para o cooperativismo. Nesta educação desempenha grande papel a organização chamada "CLUBE DOS 4 H". Transcrevemos do "Diário do Paraná" interessantes notícias sobre tais clubes.

em todas as atividades que possam interessar a sua vida futura. Com este fim realizam eles competições internas: cursos de arte culinária para as moças e de métodos agrícolas para os rapazes. Em cursos realizados em todo o país, são selecionados diversos grupos para viajar ao estrangeiro em missão de boa vontade. É nessa qualidade que estamos aqui, contando um pouco dos métodos agrícolas adotados nos EE. UU. e ao mesmo tempo aprendendo a conhecer melhor nossos vizinhos sul-americanos.

Na Granja Nixdorf, à quatro quilômetros de Rolândia, está sendo ensaiada uma das mais importantes experiências ruralistas de que se tem notícia no Paraná. Referimo-nos ao intercâmbio de jovens fazendeiros entre os diversos países, com o fim de estimular-lhes o amor ao campo, evitando, assim o êxodo das populações interiores para as grandes capitais. Recentemente seguiu para os Estados Unidos por conta desse intercâmbio o jovem Klaus Nixdorf e agora vêm à Rolândia as srts. Peggy Spradlin e Rosa Golson, que estão divulgando os métodos ruralistas norte-americanos e ao mesmo tempo conhecendo o nosso país.

INICIATIVA PARTICULAR

É interessante salientar que a iniciativa do intercâmbio é essencialmente particular, não havendo nela a mínima participação oficial. Quem nos explica é a srta. Peggy Spradlin:

"Fazemos parte da cadeia de clubes 4 H, que existem em quase todas as cidades norte-americanas. Estes clubes, que congregam os jovens filhos de fazendeiros foram os pioneiros da idéia, depois apoiados por outras entidades, como os Rotary Clubs e outras.

— Por que 4 H?

— Os quatro HH, querem dizer "head", "heart", "hands" e "health", isto é cabeça, coração, mãos e saúde insinuando a necessidade da adição do trabalho intelectual ao manual dentro dos princípios de caridade, para o fortalecimento do jovem do campo.

ATIVIDADES

— De que maneira cumprem sua missão os referidos clubes?

— Sua finalidade primeira é induzir a juventude rural

REUNIÕES

As visitantes participaram de algumas reuniões onde, com o auxílio da projeção de "slides" e farto material fotográfico, mostraram alguns aspectos da vida em suas respectivas regiões, assim como flagrantes de visitas de brasileiros aos clubes 4 H.

Quando a reportagem chegou na Granja Nixdorf, estavam elas exatamente terminando uma dessas palestras. Notamos a grande cordialidade reinante, numa demonstração de compreensão e entendimento internacional.

4 H PARA O BRASIL

O povo de Rolândia vem recebendo bem a idéia dos clubes 4 H, estando mesmo em cogitação a criação de sociedades similares em nosso país.

Segundo palavras do sr. Nixdorf, é este talvez o único meio de fortalecer e estimular nos jovens o amor pela vida do campo.

(Diário do Paraná).

PROGRAMA DE VIAGEM

O programa de viagem das jovens sobrinhas do Tio Sam é bastante longo. Já visitaram elas anteriormente algumas fazendas de Minas Gerais, devendo, no futuro conhecer o Rio Grande do Sul, algumas regiões do nordeste a Amazônia, onde ficarão hospedadas com famílias tipicamente brasileiras, o que possibilitará um conhecimento mais profundo de nosso meio agrícola. São incalculáveis os resultados desse intercâmbio, que deverá contribuir de maneira de-

O MUNDO EM 5 MINUTOS

★ JOSEPH DUDAS E JANOS SZABO ENFORCADOS. — A rádio de Budapeste anunciou que 2 dirigentes do levante de outubro e novembro na Hungria, Joseph Dudas e Janos Szabo, foram executados no dia 19 do corrente após terem sido condenados à morte por um tribunal militar. Segundo a rádio, a execução foi precedida de um processo de seis dias, que demonstrou a culpabilidade dos condenados, acusados de "tentar derrubar a democracia popular húngara mediante a organização de um levante armado".

★ CRÍTICA SITUACÃO DOS REFUGIADOS. — Se os outros países não nos ajudarem, não mais poderemos socorrer os refugiados húngaros, declarou, dias atrás, o sr. Oskar Hemer, ministro austriaco do Interior. Depois de indicar que os efetivos da Guarda Civil e da aduaneira serão reforçados ao longo da fronteira, o ministro declarou que todo refugiado que desejar regressar a Hungria deverá informar por escrito sua decisão e especificar que o faz por sua própria vontade. Ele será, em seguida, apresentado à Comissão de Repatriamento, que será presidida por um funcionário austriaco e composta de representantes do Alto-Comissariado para os Refugiados das Nações Unidas e de dois representantes do governo húngaro.

Enfim, o ministro citou algumas cifras: a 17 de janeiro foi registrada a entrada de 167.490 novos refugiados, 69.763 ficaram no país, 97.217 foram encaminhados para outros países. No dia 19 do corrente 80 pessoas pediram asilo à Áustria. Enfim 1.595 refugiados pediram para ser repatriados e 1.460 deles já regressaram à Hungria.

★ RESOLUÇÕES DE PAÍSES ÁRABES. — Reunidos no Cairo, os quatro países árabes, Egito, Síria, Arábia Saudita e Jordânia, por seu porta-voz rei Saud, eleito dia 18 do corrente para a função, publicaram o comunicado sobre suas resoluções a respeito da "Doutrina Eisenhower".

Diz o comunicado que, "depois de um exame da situação política em particular, os quatro países ali representados decidiram rejeitar o novo plano norte-americano para o Oriente Médio". Afir-mam aquelas nações que não reconhecem haver naquela região do mundo "um vácuo", formado com a saída dos franceses e ingleses dali, não podendo essa região ser considerada como nenhuma esfera de influência. Cabe aos países árabes preencher esse suposto vácuo.

Resolveram mais os países em conferência, no Cairo, prestar assistência ao povo argelino, que luta pela sua independência; considerar como continuação da agressão contra o Egito a permanência dos israelenses no território desse país; dar apoio aos yemenitas contra a "agressão" britânica.

★ PACTO SINO-SOVIÉTICO — O primeiro ministro soviético, Nikolai Bulganin e o chefe do governo comunista chinês, Chu En-Lai, assinaram um comunicado de 2.500 palavras, em que prometem o "necessário apoio" ao Oriente Próximo, para que os países ali localizados possam resistir à "política colonial" da "Doutrina Eisenhower". O pacto foi assinado no dia 18, sexta-feira,

quando concluiu a operação de descarga no canal da Atlantic Refining Co., na Ilha Comprida, revelou estarem desaparecidos oito de seus tripulantes.

Encontrava-se também desaparecido o carpinteiro Renato da Silva, cujo corpo já foi, porém, encontrado.

A Frota Nacional de Petroleiros está enviando todos os esforços para descobrir os outros elementos desaparecidos.

★ CEMITÉRIO MODERNO. — A Prefeitura Municipal de Curitiba já começou a construção do Cemitério-Parque na arrabalde Santa Cândida. Este cemitério obedecerá a um plano urbanístico inteiramente moderno. Possuirá largas ruas, fartamente arborizadas, permitindo fácil circulação de pessoas e veículos.

★ SAGRAÇÃO DO BISPO DE MARINGÁ. — No número anterior noticiamos a sagração de D. Geraldo Fernandes, primeiro bispo de Londrina. Hoje levamos ao conhecimento dos leitores a sagração de D. Jaime Luis Coelho, primeiro bispo de Maringá.

Foi sagrante o Nuncio Apostólico D. Armando Lombardi e consagrantes D. Manuel da Silveira D'Elboux e D. Luís do Amaral Mousinho.

★ 1.500 CASAS FEITAS NA FUTURA CAPITAL. — Já foram construídas 1.500 casas para abrigar os operários que estão trabalhando na construção da nova capital do Brasil.

● MULHER IDEAL. — Em audiência especial concedida a Maria Paola Carletti, de 18 anos, vencedora do concurso "A Mulher Ideal da Itália", o Papa Pio XII manifestou-se sorridente, felicitando-a que fora contemplada pela vitória. Referindo-se ao júri que concedera o prêmio, Sua Santidade teve palavras de estímulo as que qualificou de "iniciativa digna de encômio" por valorizar mais os dotes morais, culturais e domésticos do que a simples beleza física.

Esta é a primeira vez na História, que a Igreja Católica dá sua aprovação a um concurso de beleza, devido aos moldes em que foi realizado.

● A IGREJA desaprova firmemente todos os concursos baseados apenas na beleza física — disse o Sumo Pontífice, ao conceder audiência a Maria Paola Carletti, a "Mulher Ideal da Itália". Sua Santidade manifestou ainda a esperança de que semelhantes concursos, em que se consideram mais os dotes morais, culturais e domésticos, do que a mera beleza física, sejam o primeiro passo para a moralização geral dos concursos de beleza.

● MOÇA MODELO. — Sentindo-se estimulado pela aprovação do Santo Padre Pio XII ao concurso da "Moça Modelo", realizado no ano passado, o jornal "Globo" promoverá também este ano o referido concurso. Será declarada "Moça Ideal do Brasil", a jovem que reunir maiores virtudes do espírito, do intelecto, não se excluindo os dotes físicos.

● "STALIN MORTO DUAS VEZES", assim se intitula recente artigo de Sua Excelência e mui conhecido Bispo Auxiliar de Nova Iorque, D. Fulton Sheen. Como estudioso da filosofia do comunismo por mais de trinta anos, fala o eminente Prelado com autoridade sobre o "desencusamento" de Stalin por Khurshchev, Bulganin e outros.

"Durante muito tempo o comunismo vinha negando o que o resto do mundo dizia sobre Stalin, mas agora os soviéticos admitem que o que se dizia era verdadeiro", afirmou D. Fulton Sheen, continuando: "... as nações não tiranizadas do mundo provaram ser melhores juizes da tirania do comunismo que os próprios comunistas". Sua Excelência lembrou que a tirania não pode nunca existir sem um bode espiatório.

Assim como Nero lançou a culpa pelo incêndio de Roma nos cristãos, do mesmo modo também o "Cérebro Capitalista" foi culpado pela tragédia da Rússia.

● NOVOS SINOS PARA A CATEDRAL DE PORTO ALEGRE. — Em vésperas do Natal passado, seis grandiosos sinos foram inaugurados na Catedral Metropolitana "Mãe de Deus" na capital gaúcha. Parafusos da solenidade se distinguiram além de outras pessoas eminentes e associações religiosas, o Sr. Governador do Estado e o Prefeito Municipal de Porto Alegre. Cumpre salientar que os referidos sinos são oferta do Secretariado de Imigração Alemã, graças a quem, seus maviços sons podem ser ouvidos desde os bairros da Capital gaúcha.

● PREMIO PELOS MELHORES PRESEPIOS. — "Ao promover o certame não visa apenas o Diário premiar os melhores presepios. Não resta dúvida que os prêmios são bastante sugestivos, mas o principal objetivo é difundir nos lares belorizontinos a tradição de homenagear o Menino Jesus", diz a edição de 5 de janeiro do Diário de Belo Horizonte. A repercussão que vem tendo o Grande Concurso de Presepios iniciado há um ano sob o auspício daquele órgão da imprensa leva a crer, que o concurso alcançará foros de tradição entre as famílias cristãs, não só na capital mineira, donde nos vem a iniciativa com o objetivo muito plausível, porque apostólico.

● INSTALOU-SE a 6 do corrente, no Teatro João Caetano, o I.º Congresso Geral dos Representantes das Favelas Cariocas, num ponto alto dos empreendimentos da Cruzada São Sebastião em prol dos favelados.

Fizeram-se ouvir cinco oradores representantes das zonas das favelas, os quais apresentaram reivindicações de água, lixo, esgoto e escolas. "As favelas têm sido pasto de votos; pasto onde políticos mentirosos vão, à força da mentira, arrancar votos dos trabalhadores. Pois, dizemos a esses políticos agora: não daremos mais votos a enganadores, a mentirosos, a políticos, que só querem encher a barriga" — foram as palavras de um dos representantes dos favelados.

Tomando a palavra D. Helder Câmara, líder da grandiosa empresa, salientou que todo o inegável êxito da Cruzada São Sebastião é também devido ao auxílio prestado pelas autoridades, e em-fim pelo Governo.

"Mas — disse ele — não é só o Governo que deve fazer tudo. Não, nós devemos trabalhar unidos pelo bem social de todos... Muita coisa a gente tem que fazer "no peito", "metendo a cara e a coragem".

Acima de tudo precisamos estar unidos, porque os comunistas já estão tentando superar-nos".

● REFERINDO-SE ainda à Juventude Operária Católica, Dora Torres falou do programa a ser seguido em Roma por ocasião da próxima romaria, para a qual se esperam 30.000 joicistas de todas as partes do mundo. O programa constará de Hora Santa nas principais igrejas de Roma, de missa para cada grupo dos vários países e da grande concentração junto ao Santo Padre. Apre-sentando-se jogos cênicos e far-se-á a reunião do Conselho Internacional, com 6 representantes de cada país, num total de 400 joicistas.

● SELOS MARIANOS. — Até o final do Ano Santo Mariano passavam de 170 os sélo emitidos em 42 nações sobre Nossa Senhora. Compreende este número 81 séries diferentes. Aparece em primeiro lugar a Hungria e a Espanha, respectivamente, com 33 selos em 12 tipos e 25 selos em 14 tipos.

● MORTE DE GABRIELA MISTRAL. — Acaba de falecer em Long Island a grande poetisa e educadora Gabriela Mistral, uma das mais marcantes personalidades femininas da América do Sul. Alma profundamente religiosa, Gabriela Mistral foi Terceira Franciscana. Larga foi sua influência nos meios literários, sendo distinguida com o Prêmio Nobel de Literatura em 1945. Chilena de nas-

cimento, passou três anos no Brasil, onde representou seu país como consulesa, em Niterói, vindo a falecer com 73 anos de idade na América do Norte. Mulher de renome universal, Gabriela deixou grandes saudades em quantos a conheceram pessoalmente ou através de seus encantadores livros.

● PELA CONVERSÃO DA RÚSSIA. — Villapinzón era até 1953 uma das desconhecidas aldeias dos Andes Colômbianos com escassa vida espiritual e muitos vícios. Comungavam umas 6 pessoas.

Graças aos retiros espirituais e à devoção eucarística-mariana, em pouco tempo o Pe. Carlos Garavito a transformou por completo. Hoje são distribuídas semanalmente aos paroquianos perto de 15.000 Comunhões. Todos os dias, bem de madrugada reúnem-se junto à igreja uns 2.000 camponeses e levam em procissão, pelas ruas do povoado, a imagem de N. Sra. de Fátima, rezando o rosário pela conversão da Rússia. Já se tornou célebre em toda Colômbia o Rosário da Aurora de Villapinzón.

● CENTENÁRIO DE LOURDES. — Em preparação às grandes solenidades programadas para o primeiro centenário das aparições em Lourdes, no próximo ano de 1958, as autoridades civis daquela cidade já empreenderam importantes trabalhos de construções, como sejam salão de festas com a capacidade para mais de 1.200 cadeiras, destinado às recepções de personalidades civis e religiosas da França e do estrangeiro, que naquele centenário se concentrarão para os ditos festejos.

Será ampliado igualmente o Hospital Municipal de Santa Bernardete, com a construção de novo pavilhão equipado de moderníssimos aparelhos de cirurgia, demolindo-se também edifícios públicos para a reconstrução de outros mais eficientes.

● A PALAVRA DO PAPA. — Marcou recorde de difusão radiofônica e jornalística a Mensagem Natalina de Sua Santidade o Papa Pio XII, nos dias de Natal de 1956. Segundo registro de emissoras que retrasmittiram a mensagem de Pio XII, não se tem notícias de que em anos anteriores tantas emissoras se prontificassem a difundir as palavras do Pai da Cristandade. Cerca de trinta redes nacionais e internacionais ou grupos autônomos da Europa e de todo o restante do mundo se prestaram a difundir as palavras de conforto e esperança para a humanidade que se debate entre titânicos problemas de manutenção da paz internacional e social. Neste afã não ficaram atrás a Rádio-televisão italiana, bem como a Rádio-televisão francesa.

LEIS PARA A CAÇA NO BRASIL

A Divisão de Caça e Pesca do Ministério da Agricultura baixou portaria que regula o período de caça em 1957 em todo o território nacional. O período estabelecido será de 1.º de maio a 31 de agosto, salvo as naturais exceções, para a prática da caça de animais silvestres.

PROIBIÇÕES ESTABELECIDAS

Ficou proibida este ano a caça de animais silvestres em todo o Estado de Pernambuco e em mais de uma centena de municípios das mais diversas regiões de Minas Gerais.

De acôrdo ainda com os termos daquela portaria, o comércio de animais silvestres vivos nos Estados de São Paulo e do Espírito Santo, assim como no município de Taio, em Santa Catarina, será permitido apenas quando destinados a criadouros. Outra determinação importante é a que proíbe o comércio de tartaruga verdadeira no Estado do Amazonas e nos Territórios de Guaporé e Acre.

Ficou estabelecida a proibição do exercício da caça a

profissionais no Estado do Rio Grande do Sul, exceto para a captura de aves canoras e ornamentais de gaiolas. Ainda quanto ao referido estado, fica vedada a caça durante as cheias, numa faixa de dois quilômetros além do seu nível máximo, nos rios gaúchos.

O período para o desplume da ema "Rhea americana" ficou compreendido entre 1.º de junho e 31 de outubro. Depois de esclarecer quais os animais que são considerados caça, a portaria precisa que poderão ser capturados para manutenção em cativeiro quaisquer animais para fins ornamentais, educativos ou de ecogenização, podendo ser comercializados para o atendimento dessas formalidades, a juízo da Divisão de Caça e Pesca.

Conforme aquela portaria, fica liberado o comércio de peles de lebres no Rio Grande do Sul. O regulamento cita ainda os diferentes tipos de armas para sacrifício de que os caçadores não podem fazer uso, sob pena de transgressão da legislação vigente. Maiores esclarecimentos poderão ser obtidos na Divisão de Caça e Pesca.